Nr. 41. — We Lwowie 6. października 1905.

„ROLNIKA”

okładka inseratowa.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

CENA OGŁOSZEŃ: 16 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy 8 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 20 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszem inserowaniu opust stosowny a to przy całorocznem aż do 50%.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika“.

K. und k. Militärverpflegsmagazin in Przemyśl.

Nr. 2513

K. u. k. Militärverpflegsmagazin in Przemyśl (ulica Szpitalna) kauft aus freier Hand gegen gleichbare Bezahlung in den Monaten Oktober, November und Dezember 1905: 1500 *q* Roggen und 1000 *q* Haffer magazinmässiger Qualität.

Gekauft wird von jedem Landwirte (landwirtschaftlicher Genossenschaft) selbst gefechste frucht bis zu der oben angegebenen Gewichtmenge in den einzelnen Abstellungsmonaten ab Verpflegsmagazin oder Bahnhof Przemyśl.

Auf diese Beschaffungen werden Landwirte besonders aufmerksam gemacht, da denselben hiedurch die Möglichkeit geboten wird, ihre Landprodukte auch in den kleinsten Quantitäten ohne Zwischenhandel der Heeresverwaltung zu verkaufen.

Die näheren Kaufbedingungen an gewöhnlichen Wochentagen von 8-h Früh bis 12-h Mittags und von 1-h bis 5-h Nachmittags in der Kanzlei des obigen Magazins erfragt werden.

Przemyśl, am 26-ten September 1905.

C. i k. wojskowy magazyn prowiantowy w Przemyślu.

L. 2513

C. k. wojskowy magazyn prowiantowy w Przemyślu (ulica Szpitalna) zakupi z wolnej ręki, za natychmiastową zapłatą, w miesiącach: październiku, listopadzie i grudniu 1905 roku 1.500 cetnarów metrycznych żyta i 1.000 cetnarów metrycznych owsa, jakości magazynowej.

Zakupywać się będzie od każdego rolnika (Towarzystw rolniczych) zboże przez niego samego zebrane, aż do powyżej podanej ilości, w poszczególnych miesiącach, w wojskowych magazynach prowiantowych, albo na dworcu kolejowym w Przemyślu.

Na te zakupna zwraca się szczególną uwagę rolników, ponieważ daje się im możność sprzedawać własne produkta, nawet w bardzo małych ilościach, bez pośredników, wprost zarządowi wojskowemu.

O bliższych warunkach można się poinformować w biurze powyższego magazu codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godziny 8 do godziny 12 przedpołudniem, i od godziny 1 do godziny 5 popołudniu.

Przemyśl, dnia 26 września 1905. 343 1—1

Nr. 41. Lwów dnia 6. października 1905. Rok XXXVIII. Tom LXX.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 6 talarów.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT,
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracya „Rolnika“ i Agencya ogłoszeń, Lwów pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Z wycieczki do Danii i południowej Szwecyi.

Dania i południowa Szwecya kraje na wskroś rolnicze o bardzo wysokiej ogólnej kulturze, w ostatnich czasach zwróciły oczy na siebie niemal że całej Europy.

Rok rocznie też z różnych krajów Europy organizują się wycieczki, w celu poznania tej wysokiej kultury nie tylko na polu rolnictwa, ale równocześnie z tem organicznie związanych stosunków ogólno państwowych, urządzeń socyalnych, szkolnictwa itd.

Lwowskie c. k. Towarzystwo Gospodarskie przeczuwając doniosłość takich wycieczek, zorganizowało w tym roku taką dla swych członków, która odbyła się w czasie od 25 czerwca do 10 lipca, przeznaczając 8 dni na poznanie Danii, resztę zaś czasu na poudniową Szwecyę.

Członków biorących udział w wycieczce było 19.

W r. 1903 ukazały się w Rolniku dwa wyczerpujące opisy z wycieczek do Danii, mianowicie jednej urządzonej przez Akademię rolniczą w Dublanach i drugiej odbytej przez p. Henryka Rozwadowskiego, kierownika krajowej niższej szkoły rol. w Bereźnicy.

Aby nie powtarzać się w opisywaniu stosunków rolniczych w Danii, które już bardzo szczegółowo były opracowane w Nr. Rolnika z r. 1903, poprzestanę tylko na podaniu ogólnego szkicu z wycieczki.

Wyjazd nastąpił 25-go czerwca via Berlin, Hamburg, Vandrup; 27-go stanęliśmy w Veien w Jutlandyi, gdzie zwiedzieliśmy nowo założoną stacyę doświadczalną rolniczą, pola doświadczalne i w miejscowości Askopf gospodarstwo chłopskie 70 morgowe, w którem za pomocą wiatraka wytworzona siła elektryczna oświetla budynki folwarczne, oraz porusza wszystkie maszyny znajdujące się na folwarku, a więc pompy, młocarnię, sieczkarnię, gniotowniki, młynki itd.

Stamtąd tego samego jeszcze dnia udaliśmy się do Ladelund, gdzie zwiedziliśmy wzorową szkołę rolniczą, mleczarską i zapoznaliśmy się z związkiem kontrolnym obór, opisanym przez p. Henryka Rozwadowskiego w Rolniku z r. 1903.

Dnia 28-go czerwca byliśmy już w Esbjergu, porcie handlowym służącym do eksportu masła, jaj, bitej nierogacizny i ryb. Cały sksport tych produktów skierowany jest na wybredny rynek londyński. Duńczycy zdobyli ten rynek tylko jednolitością produktu i jego wyborowością, a doszli do tego na podstawie ogólnego zrozumienia, że jednostka sama nic nie potrafi zdziałać, tylko grupy ludzi związanych wspólnym interesem. Jak grzyby też po deszczu ,rosną w Danii różnorakie spółki, obejmujące wszystkie gałęzie przemysłu rolniczego, jako przykład przytoczę, że w r. 1903 było w Danii 1050 spółek mleczarskich nie licząc dworskich mleczarni i 27 związkowych rzeźni.

W Ebsjergu zwiedzieliśmy szczegółowo przeróbkę masła przeznaczonego na eksport w celu ujednostajnienia

produktu, pakowanie tegoż, sortowanie jaj, pakowanie, przechowywanie jaj z zimy na zapas, oraz rzeźnię związkową dla nierogacizny, sortowanie mięsa i chłodzenie tegoż.

Przy tej sposobności nadmienić muszę, że Dania kraj o połowę mniejszy od Galicyi eksportuje rocznie za 125 milj. Kronerów masła, a 70 milj. Kr. mięsa nierogacizny i za 22 milj. Kr. jaj.

Tegoż dnia popołudniu zrobiliśmy małą wycieczkę na wyspę Fahno, gdzie obejrzeliśmy sposoby utrwalania piasków lotnych za pomocą rośliny wydmuchrzycy (Elimus arenaria), i sośniny, oraz zapoznaliśmy się z sposobem wyłapywania dzikich kaczek, podczas przelotu wiosennego i jesiennego przy pomocy dzikich kaczek oswojonych służących za wabiki, w stawku z licznymi bocznymi kanalikami osłonionymi siatkami.

W ten sposób rocznie uboga ludność rybacka tej wyspy wyłapuje parę tysięcy kaczek.

Dnia 29-go stanęliśmy w Horsens pięknem i czystem miasteczku. W bliskości tegoż miasta zwiedziliśmy duże gospodarstwo „Bombgard“ z kierunkiem czysto hodowlanym bydła czarno srokatego pitlandzkiego i koni pitlandzkich, oraz urządzenia folwarczne, mleczarnie, stajnie stodoły itd.

Następny dzień poświęciliśmy li tylko wystawie pitlandzkiej rolniczo przemysłowej w Horsen, która na prowincyonalną przedstawiała się nadzwyczaj świetnie i interesująco.

Dnia 1-go lipca byliśmy już w Seelandyi i tu w niewielkiej odległości od miasteczka Ringstedt zwiedziliśmy chłopską szkołę rolniczą w Kaerehove, w której odbywa się 6 miesięczny kurs zimowy dla mężczyzn, takiż dla dzieci i 5 miesięczny kurs starszych dziewcząt (szkoła gospodyń). Szkoła też urządzona jest do najdrobniejszych szczegółów wzorowo, z zastosowaniem wszystkich urządzeń kulturalnych i hygienicznych, posiada pola doświadczalne, mleczarnię, oborę, stajnie zarodowe, wzorowe kurniki, hodowlę królików, pasiekę, młyn oraz wspaniałe urządzenia wewnętrzne, jak kuchnię przeznaczoną do nauki kucharskiej dla dziewcząt, sale wykładowe, gimnastyczną, warsztaty mechaniczne dla mężczyzn i tkackie dla dziewcząt, bibliotekę etc.

Szkoła duńska chłopska jest łącznikiem między nauką a ludem, nie mają one szablonu, gdyż twierdzą, że nie metoda uczy, tylko osoba która uczy.

W szkole tej uczy 7 nauczycieli i 7 nauczycielek. Jest to instytucya prywatna oparta na pomocy państwowej. W r. 1903/4 było uczniów na kursie 84 w wieku od 18—30 lat, zaś uczennic w roku bieżącym 92 w wieku od 18—30 lat.

Szkoły te nie są czysto fachowemi, mają one na celu udzielić słuchaczom w dostępny sposób wiadomości ogólnych z zakresu wszystkich gałęzi i tak uczą się nauki o zdrowiu, gimnastyki, literatury duńskiej, rachunków, historyi, śpiewu, chemii, fizyki, sadownictwa, warzywnictwa, uprawy roślin, gospodarstwa domowego, ekonomii, rachunkowości itd.

Dzisiaj Dania posiada takich uniwersytetów chłopskich już 98. Podziwiać należy u Duńczyków to zrozumienie kształcenia się w wieku późniejszym, oni nie poprzestają na wiadomościach zdobytych w szkołach ludowych w wieku dziecięcym.

Po mile spędzonym dniu w tej szkole i obejrzeniu małego wzorowego gospodarstwa, następny dzień przeznaczyliśmy na zwiedzenie muzeum rolniczego w Lyngby koło Kopenhagi, starych budowli miejskich, stacyi dla kultury zbóż, szkoły rolniczej oraz jednego gospodarstwa.

Listy z podróży.

Napisał MARYAN JĘDRZEJOWICZ.

IX.

Stąd zaczynamy się wspinać w górę: ścieżka coraz stromsza. Wyjechawszy 1100 m. nad powierzchnię morza, zatrzymujemy się, aby zjeść śniadanie. Wspaniały widok. Jak oko sięga dolina Huli z jeziorem do którego wpływa i z którego wypływa Jordan, otoczona najwyższemi górami od połowy pokrytemi śniegiem. U stóp naszych przepaść na jakie 300 m. jest to raczej ciasny wąwóz, którego dnem idzie ścieszka. O ściany tegoż wąwozu odbijają się wesołe dzwonki naszej karawany, która właśnie teraz tędy przeciąga.

Po śniadaniu przejeżdżamy przez grzbiet góry, po drugiej stronie spotykamy honorowego konsula Saffetu p. Miklasiewicza. Wczoraj nowo mianowany, widocznie ucieszył się, że ma sposobność do urzędowego występu, gdyż wyjechał na nasze spotkanie z cała możliwą pompą. On sam konno, w otoczeniu dwóch konnych kawasów w paradnych mundurach z błyszczącemi buławami. Po wzajemnem przedstawieniu ruszamy dalej i po kilku kilometrach już trochę lepszej drogi, stajemy w Saffet. Miasto duże, rozłożone na trzech wzgórkach.

Nasi ludzie ustawili namioty na najwyższem miejscu pod ruinami cytadeli. Gorzko potem musieliśmy odpokutować ten ich zmysł do wyszukiwania najbardziej romantycznie położonych szczytów. Koło trzeciej godziny wizyta u konsula.

Przyjmuje nas mama i trzy siostry z typem tak wybitnie oryentalnym, iż od razu domyśleć się można, iż tylko papa z Europy pochodził. Zaprosiliśmy konsula na obiad; przyszedł wcześniej i zaprowadził nas na cytadelę. Datuje się ona jeszcze z czasów rzymskich i przechodziła rozmaite koleje.

Zdobyta przez krzyżowców, nie wytrzymała później oblężenia Turków, załoga wygłodzona została lub zamordowana, a ciała obrońców wrzucono do jednego dołu, a miejsce to nosi dotąd nazwę „dołu niewiernych“.

Twierdzę tę w r. 1803 szturmował Napoleon i prócz wielu kul widzieliśmy tam i jedną armatę, zostawioną przez Francuzów.

Prawdziwie podziwiać należy dzielność tych ludzi, którzy z całemi bateryami zdołali się po takich kozich drogach przedostać. — Opłaciło nam się drapanie na górę, bo raz się tu dostawszy, mogliśmy użyć na jednym z tych widoków, jakich w Europie znaleść nie możemy.

Cytadelę otacza miasteczko jak wszystkie tutaj przez swe płaskie dachy i wązkie uliczki, typowo malownicze; a w dali łańcuch gór, u stóp tychże widzimy jezioro Ge-

O ile wycieczka po Danii miała na celu zapoznanie się z rolnictwem Duńskiem a więc gospodarką na małej i średniej własności, oraz poznanie urządzeń społecznych stowarzyszeń, różnorakich związków, o tyle w Szwecyi, gdzie przepędziliśmy następne 3 dni, było na celu zapoznanie się z większymi gospodarstwami i ich produkcyą rolniczo-przemysłową.

Dzięki uprzejmości Towarzystwa rolniczego w Malmo i doskonałemu zorganizowaniu wycieczki, ten krótki czas wyzyskaliśmy znakomicie i tak już w pierwszym dniu zwiedziliśmy wyższy zakład naukowy rolniczy w Alnarp, folwark przynależny do tej instytucyi oraz kilka mniejszych gospodarstw chłopskich.

W drugim dniu zwiedziliśmy sławną instytucyę hodowli zbóż w Svalöf, w której Koryfeusze nauki pracują nad wyszukaniem najlepszych odmian zbóż i ich uszlachetnieniu. Przy wyszukiwaniu nowych odmian opierają się w Svalöf na znajomości praw dziedziczenia u roślin, następnie kierują się tem, co natura sama poczyniła w zmianach typów, wariacyach i produktach krzyżowania; przez dalszą obserwacyę tych nowych typów, wybranie typów najlepszych przez obserwacyę stałości ich, poznanie strony zewnętrznej rośliny, cech, odporności na wylęganie, choroby roślinne, dochodzą wreszcie do najlepssych odmian, które następnie po żmudnej kilkoletniej kontroli rozsiewają na pola przeznaczone do rozmnażania.

Dzięki łagodnemu klimatowi, 20 godzinnemu naświetleniu dziennemu i wskutek tego silnej asymilacyi pokarmów przez rośliny, wyhodowane odmiany zbóż szwedzkich w Svalöf są pierwszorzędnej jakości i żaden kraj takimi poszczycić się nie może. Nic też dziwnego, że popyt za nowemi odmianami zbóż szwedzkich jest ogromny, dla przykładu przytoczę, że w r. 1900 Towarzystwo akcyjne dla produkcyi zbóż w Svalöf sprzedało do samych Niemiec 8000 ctn. metr. nasienia do siewu.

Takich pszenic a zwłaszcza Extra Squarehead, jakie w Szwecyi widzieliśmy trudno gdzieśkolwiekindziej spotkać. Omłot 25 q. z morga.

Obok instytucyi hodowlanej w Svalöf jest jeszcze druga instytucya t. zw. „akcyjne towarzystwo produkcyi zbóż, które zajmuje się rozmnażaniem na większą skalę nowych odmian wypuszczonych już w handel przez instytucyę naukową i sprzedażą tychże. Towarzystwo to posiada duże gospodarstwo, spiralh kilkopiętrowy i inne wzorowe urządzenia folwarczne.

Po południu tegoż dnia udaliśmy się do Annelund i tu zwiedziliśmy chłopskie 300 morgowe gospodarstwo p. Olofa Hanssona. Gospodarstwo to było jedno z najciekawszych, bo oparte całkowicie na hodowli nierogacizny (1300 sztuk) i bydła Fryzów (100 sztuk) i na dużej bardzo mleczarni maszynowej przerabiającej dziennie 10.000 litrów mleka pochodzącego od okolicznych gospodarzy.

Trzeci dzień w Szwecyi przepędziliśmy najpierw w dużem gospodarstwie p. Kincha w Belteberga w okolicy Landskrony. Gospodarstwo rolne z powodu złego naturalnego położenia i licznej ziemi niezdrenowanej, nie nadającej się do uprawy wyborowych odmian zbóż prowadzone jest ekstenzywnie, natomiast hodowla bydła rogatego i koni stoi nadzwyczaj wysoko. Przeciętna roczna mleczność z 70 krów Fryzów 5082 litrów. W majątku p. Kincha widzieliśmy także najwzorowiej urządzoną gnojownię cementową pod dachem.

Przez resztę dni zwiedziliśmy kilka dużych majątków 2000—3000 morgowych, z produkcyą buraków cukrowych na wielką skalę, wspomnę tylko, że 3 cia część roli w gospodarstwie jest pod burakami cukrowymi. Szkodników na burakach dotychczas jeszcze nie mają. Wszystkie te

---

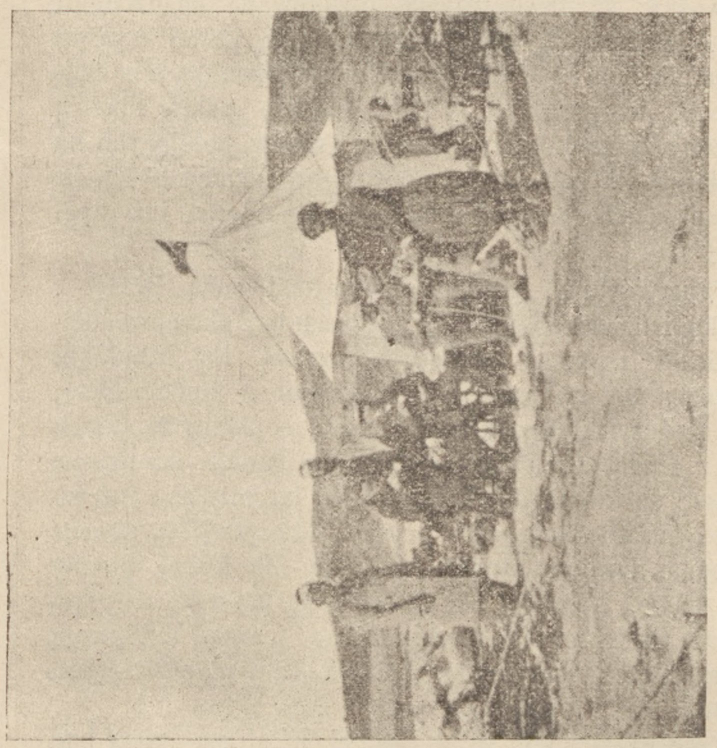
nezaret, nad którego zachodnim brzegiem, leży miasto Tyberias, cel jutrzejszej naszej wędrówki. Jak dziwnie perspektywa łudzi! Wydaje nam się, że jezioro jest tuż tuż, gdy tymczasem na dojechanie do tegoż potrzeba 3½ godzin czasu.

Przed nocą zerwał się silny wiatr wschodni. Z przezorności kladziemy się ubrani, gdyż zachodzi niebezpieczeństwo, iż namioty nasze orkan do przepaści zdmuchnie. Tylko dzięki czujnej opiece służby obeszło się bez przypadku.

Rano zeszli się do nas żydki, których tu jest 18.000, po większej części przywędrowali z Rosyi i Austryi. Żydówka z Kołomyi i żyd ze Śniatyna, którzy jeszcze mówią zepsutym naszym językiem, utyskują na obecną dolę. Żyją z lichwy, ale chociaż wysokość procentów niczem nieograniczona, jednak interes nie idzie, bo obrót handlowy nie wielki, skutkiem czego zapotrzebowanie kapitałów jest małe.

Z cywilizowanych ludzi spotkaliśmy tu tylko kolonię misyjną angielską, która ma własnego doktora i aptekę.

Doprowadzono nam kilka koni, z widzianych dotąd największe gałgany bez szlachetności, a co dziwne, przy tutejszym skalistym terenie, o długich miękkich pęcinach. To też oglądanie nie zabrało nam wiele czasu o 8½ godz. wyruszamy.



PRZYJĘCIE KONSULA W SAFFET W NASZYCH NAMIOTACH 10.3 1905.

majątki należą przeważnie do akcyjnych towarzystw cukrowniczych i są mniej więcej urządzone podług jednego typu.

Prowadzone są bez zarzutu, roboty w polu wykonane z precyzyą, gnojownie urządzone według najnowszych wymagań gospodarskich z zastosowaniem torfu, budynki folwarczne nawet zbytkowe. Bydło przeważnie czarno srokate nizinne, Anglery czarne i duńskie srokate, nie brak także i Fryzów.

Podobnie jak w Danii i Szwecya ma tak samo urządzone spółki mleczarskie, związki kontroli obór i inne stowarzyszenia rolnicze.

Kończąc opis o Szwecyi wspomnąć muszę o nadzwyczajnej gościnności i uprzejmości właścicieli. Wprost zdumieni byliśmy umiejętnością urządzenia wycieczki i intenzywnem wyzyskaniem krótkiego czasu przeznaczonego na obznajomienie się z stosunkami tamtejszymi. Od wczesnego rana do późnej nocy rozporządzaliśmy powozami i wygodnymi brekami, aby tylko szybciej i więcej można było zobaczyć ciekawych rzeczy.

Wieczorem 5-go lipca powróciliśmy via Helsingberg, Heloingör jeszcze raz do Kopenhagi, by zwiedzić 25letnią jubileuszową duńską wystawę rolniczo przemysłową, która zachwyciła wszystkich uczestników przedewszystkiem doborowością przedstawionego materyału hodowlanego, nagromadzonego w tysiącach sztuk.

W dziale mleczarskim firma Burmeister & Wain przedstawiła wzorową mleczarnię tegoczesną, która przez cały czas wystawy była w ruchu.

Oprócz wielu innych urządzeń mających wspólność z gospodarstwem, bogato bardzo przedstawiał się dział maszyn rolniczych.

W ostatnim dniu naszego pobytu w Kopenhadze dzięki spotkaniu się z p. Gawlikowskim z Krakowa, zastępcą firmy Burmeistra i Waina, zwiedziliśmy ciekawe, imponujące wielkością zakłady fabryczne tej firmy, mianowicie wyrób wirówek „Perfect“ (500 sztuk dziennie), wyrób naczyń mleczarskich nie lutowanych z specyalnej blachy szwedzkiej wygniatanych, oraz zakład budowy maszyn i doki okrętowe

Adam Karpiński.

Złotonośna żyła.

Trudno ją co prawda odnaleźć teraz dla rolników wobec małej rentowości ziemi, niskich cen zboża i spadku raptownego cen spirytusu dwu głównych artykułów dzisiejszej produkcyi, jednakże istnieje ona niezaprzecznie a jest nią hodowla bydła, której położono już dobre u nas podstawy.

Jeżeli w czem to w hodowli bydła Galicya uczyniła wielkie postępy.

Usiłowania Towarzystw rolniczych dały pierwszy impuls a przykład większej własności wywarł dodatni wpływ na włościan, którzy podążyli za tym przykładem tak dalece, że jeżeli bydło wychodzi od nas za granicę, to oni przeważnie eksport prowadzą.

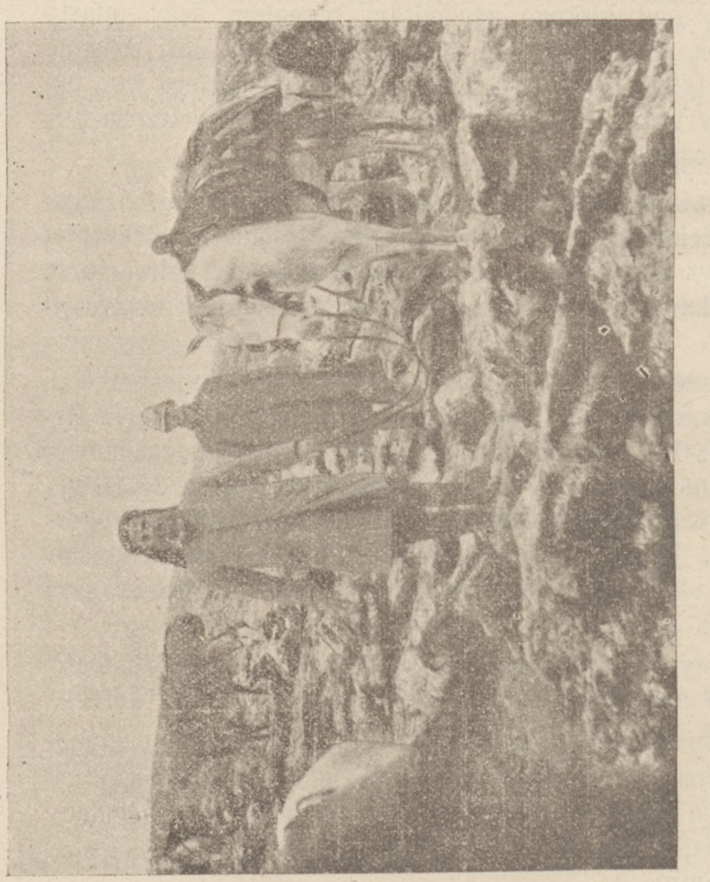
Już na wystawie Lwowskiej 1894 r. postęp w hodowli bydła zaznaczył się tak wyraźnie, że jak powiedziano — to co było wystawionem a szczególnie bydło opasowe dowodziło rezultatów wspaniałych“. Nieustający od tego czasu rozwój hodowli i towarzyszące okoliczności wskazują, że ta gałęź produkcyi ma największą przyszłość. — Gdy zboże coraz mniej się opłaca, coraz więcej jest zagrożone przez wszechświatową produkcyę, to mięso i produkty nabiału coraz więcej poszukiwane drożeją a co

---

Wiatr wyje, zimno psie, a do tego musimy zaraz zsiadać z koni, bo niema mowy o zjechaniu wierzchem przez wązkie spadziste uliczki, brukowane spadzistemi głazami. Maszerujemy tak jeszcze długi kawał i przez skały za miastem; później droga się wyrównuje, a co najważniejsza, temperatura ociepla. Bardzo pustą okolicą (spotykamy tylko kilku myśliwych arabów, polujących na niewidzialną dla nas zwierzynę) w zapowiedziane 3½ godz. dojeżdżamy nad jezioro Genezaret. — Teraz już upał ogromny.

Wypoczywamy, leżąc na żwirze nad wodą. Dr. F... używa kąpieli, ja zabawiam się strzelaniem do mew, dzikich kaczek i innego wodnego ptactwa. Po śniadaniu wstępujemy do misyonarza O. Zefiryna. — Rodem Belg, starszy mężczyzna wysokiego wzrostu, o pięknych rysach twarzy z długą, siwą brodą, wita nas bardzo serdecznie i zaprasza do swego domu. Dziewięć lat mieszka już tutaj w swojem ślicznem *etablissement*, którego pozazdrościć mu można. Dworek z dużą werandą, na której pijemy czarną kawę, leży w środku ogródka, pełnego najpyszniejszych roślin egzotycznych, a fale jeziora dopływają pod sam płotek kaktusowy którym cała posiadłość jest okolona.

Przed przybyciem tutaj, spędził O. Zefiryn cztery lata wśród koczujących Beduinów, zna więc ich zwyczaje i ma wiele ciekawych szczegółów do opowiadania.



PRZYJEMNA DROGA.

najważniejsze dają tę pewność, iż nie mamy się co obawiać ani nadprodukcyi, ani konkurencyi zagranicznej, ani spadku cen.

Jednem słowem hodowla bydła na mięso i na nabiał, może być ową złotonośną żyłą — trzebaby tylko umiejętnie ją wyzyskać.

Zrozumiano to doskonale w Niemczech wytężywszy usiłowania nietylko w kierunku hodowli, ale i dla opanowania handlu mięsem.

Na pierwszem miejscu stoi tam dochód z bydła z olbrzymią sumą	2056	milionów Mk.
Drugie miejsce zajmuje nabiał z sumą	1731	„ „
Dopiero trzecie z kolei dochód z produkcyi zbożowej wynoszący	1525	„ „
Drób i jaja	483	„ „
Cukier	351	„ Mk.*)

Cyfry te więcej mówią niż wszelkie rozumowania, że hodowla bydła warunkuje nietylko pomyślność rolnictwa, ale i podniesienie rentowności gospodarstwa rolnego.

Skonstatowano, iż pomiędzy rokiem 1875 a 1898 r. ceny mięsa w Niemczech znacznie się podniosły a mianowicie wynosiły dla konsumentów za 100 funtów:

	Na wołowe mięso —	*Baraninę* —	*Wieprzowinę*
w roku 1875	113 Mk.	105 Mk.	126 Mk.
„ „ *1898*	118 „	127 „	139 „

wtenczas gdy producenci brali w tym samym czasie za żywą wagę mniej niż trzecią część t. j.:

w roku 1874	34,50	30,50	41,— Mk
w roku 1898	32,—	26,—	42,50 „

*) A. Souchon - Les Cartells de l'agriculture en Allemagne.

Ta bijąca w oczy różnica w cenach otworzyła im oczy, jak ogromne zyski zgarniają pośrednicy pomiędzy rolnikiem a konsumentem.

Dziennik będący organem rolników niemieckich tłomaczył tę anomalię w ten sposób:

„Od roku 1868, t. j. od daty wydania odnośnego prawa nietylko w Prusach, ale i w innych krajach Niemieckich, w skutek obowiązkowego bicia bydła wyłącznie w rzeźniach publicznych, sprzedaż mięsa zupełnemu uległa przeobrażeniu. — Przedtem rzeźnik kupował bydło wprost od rolnika i bił je u siebie. — Teraz od chłopów skupują bydło drobni handlarze odprzedając hurtownikom, a ci dopiero rozsełają je na targi po większych miastach. Tam występuje na scenę rodzaj komisyonera, który jest przedewszystkiem agentem dostarczającym kredytu rzeźnikom nie będącym w stanie płacić za towar natychmiast.

Taki komisyoner wyrównywa rachunek z pierwszym kupcem i oddaje towar rzeźnikowi nie wymagając od niego zaraz pieniędzy". W ten sposób pomiędzy konsumentem a producentem stoi czterech pośredników a więcej jak 80% mięsa sprzedawanego na targach ulega wyzyskowi.

Co większa, producenci Niemieccy cierpieli na tej wadliwej organizacyi handlu nietylko w tedy kiedy sprzedawali swoje bydło, ale więcej jeszcze wtenczas gdy nabywali bydło chude z celem wypasu i odprzedaży. Drobni pośrednicy korzystając z tego, że chłop nie jest w stanie płacić zaraz przy kupnie, narzucali mu wprost lichwiarskie warunki i zdarzało się, że taki pośrednik przyszedłszy do nabycia chudego bydła prawie darmo, odbierał je od tego samego chłopa wypasione nic nie zapłaciwszy — a chłop miał w zysku tylko nawóz i pracę bydlęcia.

Gdy więc w roku 1890 zaczęła się rozwijać w Niemczech kooperacya rolników w dziale sprzedaży zboża, po-

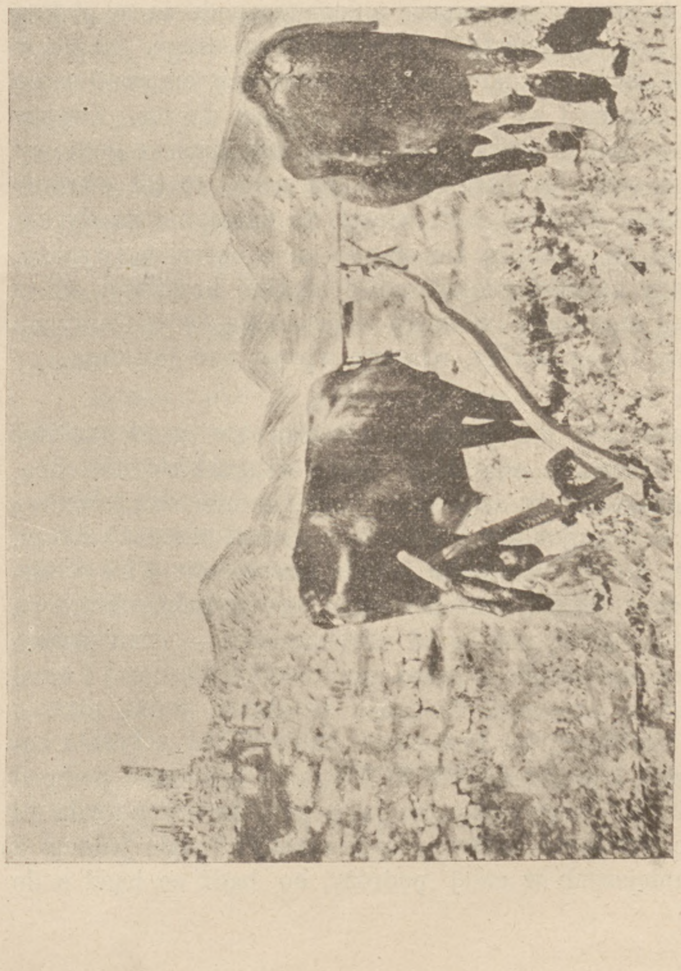
Najwięcej żył się z szczepem Beni-Saherów. Byli oni też u niego przeszłego roku, gdy wypędzeni ze swoich koczowisk przez szarańcze, przeprawili się z całym taborem przez Jordan. Na tamtejsze stosunki ogromnie bogaci, pędzili ci Beduini ze sobą około 40.000 wielbłądów, wiele koni i niezliczoną ilość owiec. To też w krótkim czasie tak wszystko naokoło wypaśli, iż bydlęta te głodową śmiercią ginąć zaczęły.

Spekulanci z okolicznych miasteczek robili na nich dobre interesa, bo cena wielbłądów spadła wtenczas na 1 franka.

Szczep ten ma mieć piękne, duże mocne konie. Jak wszyscy Beduini, tak i Beni-Saherzy sprzedają klacze tylko w ostateczności. Transakcya odbywa się najczęściej w ten sposób, że dwóch amatorów kupuje jedną klacz. Skoro ta klacz ma źrebicę, to gdy ona ma dziesięć dni, następuje podział.

Jeden z właścicieli matki musi wybierać, i jeżeli się zdecyduje wziąść źrebicę, to ta staje się jego własnością, a tem samem klacz matka należy w całości do drugiego współwłaściciela.

Czasem także zachodzi ten wypadek, że w skutek schedy, klacz jest podzielona na dwadzieścia cztery udziały, niektórzy współwłaściciele mają i po kilka udziałów, a pieniądzmi uzyskanymi ze sprzedaży potomstwa dzielą się w stosunku do ilości posiadanych udziałów.



PŁUGI DOTĄD NA WSCHODZIE UŻYWANE.

myślano zaraz o ukróceniu nadużyć w handlu mięsem, przynoszących szkody zarówno producentom jak i konsumentom.

Do roku 1899 jednakże rezultaty były wątpliwe, w Bawaryi tylko dzięki intendanturze wojskowej, która zaczęła kupować wielkie ilości bydła wprost u producentów na konserwy mięsne, rolnicy mogli zdobyć sobie rzeczywiste korzyści — ale i tych nie zawdzięczali samej assocyacyi w sprzedaży bydła, lecz więcej lokalnym kasom zaliczkowym, które w interesie swych członków działając, rozszerzały zakres swego działania po za granicę operacyi zbożowych.

W innych krajach Niemiec powstały także liczne spółki współdzielcze z celem sprzedaży bydła i mięsa — ale w początkach z niemałemi się liczyć musiały trudnościami. — I nic w tem nie było dziwnego. Jeżeli kooperacya jest równie pożądana w sprzedaży bydła jak i każdego innego produktu rolnictwa, to co do bydła jest trudniejszą do przeprowadzenia. — Bydło, bowiem, nie podobne jest jedno do drugiego jak zboże i niełatwo podciągnąć się da pod pewne typy. — Rasa zwierzęcia, wiek, sposób w jaki zostało wychodowane — stanowią wydatne różnice w gatunku towaru.

Każdemu nabyciu towarzyszą inne warunki targu — a to wszystko stwarza ryzyko w działaniu kooperacyi.

Ale ci co stanęli na czele ruchu agrarnego w Niemczech nie dali się nastraszyć temi trudnościami.

W roku 1898 odbyła się we Wrocławiu konferencya w tym przedmiocie prezydentów Izb rolniczych Pruskich. Wyłożono na niej wszystkie podstępy handlarzy mięsa na rolników wymierzone i wybrano komisyę polecając jej utworzenie specyalnej organizacyi mającej za zadanie handel bydłem i powstała ona pod nazwą: „Centralstelle für Viehververtung der preusischen Landwirtschafts Kammern“.

Ten to związek producentów wziął sobie za zadanie uregulować przy współudziale samych rolników handeł wewnętrzny bydłem przez miarkowanie podaży do popytu. Był to krótko mówiąc wielki syndykat dla obrony interesów hodowców pruskich — którego rola na początek była raczej teoretyczną niż kooperacyjną. Gdy jednak wzięto się do dzieła, to zaraz stało się jasnem, że nie pozostaje jak zastósować tu równie jak do handlu zbożowego, najszerszą kooperacyę. Ta istotnie powstała z dniem 14-tym sierpnia 1899 r. ale już z rozszerzonym do całych Niemiec zakresem działauia — wziąwszy sobie za cel konkretny *a*) sprzedaż bydła swoich członków oraz innych jego produktów, tudzież organizacyę handlu na targach; *b*) utworzenie spółki komandytowej dla handlu i sprzedaży w Berlinie; *c*) pośrednictwo w kupnie i sprzedaży bydła na chów i wypas; *d*) zbudowanie w Berlinie centralnego targowiska na bydło (Magerviehhof).

Nie był to jeszcze kartel w ścisłem znaczeniu — lecz zbiża się do niego rozmiarami zamierzonej kooperacyi — i do tego celu zmierzają niemcy.

1-go marca 1902 r. spółka liczyła uczestników 1802, posiadających 2155 udziałów, z przyjętą odpowiedzialnością na 1,077.500 Mk.

Mimo względnie nie wielkiej liczby udziałowców — spółka robi ogromne obroty względnie do ich liczby.

W r. 1900 wynosiły one 18 milionów 700.000 Mk. a w r. 1901 podniosły się do 25 milionów — jakkolwiek w tym roku z powodu braku paszy i obniżonych cen na bydło, interesa szwankowały.

Ze strony handlarzy walczących o swoje zagrożone interesa nie omieszkano rozwinąć wszelkich środków aby odstraszyć rolników od kooperacyi — walka była zaja-

---

Z żalem pożegnawszy miłego gospodarza w piękną jeszcze pogodę puściliśmy się w dalszą drogę. Nagle w jakie pół godziny nadciągają z wszystkich stron gwałtownie czarne chmury i zaczyna padać ulewny deszcz. Zwykle przezorny, dałem dzisiaj zapakować mój płaszcz gumowy i miałem tylko grubszą kurtkę na sobie, to też wkrótce przemokłem do nitki, tem więcej, że następnie zeszły się nad nami trzy chmury i nastąpiło istne oberwanie tychże. Z równiny zarosłej gdzieniegdzie nizkimi krzakami, które nam dać nie mogły żadnego schronienia, wjeżdżamy na spadzisty brzeg skalny, wiszący wprost nad jeziorem.

Zaczynają bić pioruny, puszcza się grad rzęsisty wielkości orzecha włoskiego. Konie naprzód iść nie chcą, a tu ścieżka $^3/_4$ m. szeroka, stroma, kamienista, woda nią garnie wezbranym strumieniem. Pod nami przepaść 200 m. na dnie, której rozhukane fale jeziora rozbijają się o sterczące skały. Wiatr wściekły, grad bije w hełmy które na szczęście chronią nas przed skaleczeniem — oczu prawie otworzyć nie można, a jedno zbuntowanie się konia i musi runąć się w przepaść. Ta groza położenia, walka pierś o pierś r rozhukanymi żywiołami, konieczność zebrania całej energii i przytomności, to wszystko ogromnie podnosi zaufanie do swego własnego ja, a godzina ta zostawiła mi potężne wrażenie, które przypuszczam będzie jednem z najpiękniejszych w całej podróży, bo bądź co bądź o ile się zapomniało o niebezpieczeństwie, była to wspaniała chwila.

Po jakich siedmiu kwadransach zaczęło się rozpogadzać i już z drobnym kapuśniaczkiem dojeżdżamy do Tyberias. Gdyśmy zajechali na miejsce, gdzie stały namioty, zastaliśmy je zupełnie przemoknięte, a na domiar złego już przed tym deszczem rozstawiony namiot kuchenny o mało nie spłonął z powodu gwałtownego wichru, który rozniecony ogień rozrzucił na płótno. Wobec tak smutnych aspektów wsiedliśmy nazad na koń i jak najszybciej podążyliśmy do jedynego w mieście hotelu, aby się przebrać czem prędzej, bo byliśmy zmoknięci jak szczury.

Nie mogąc się naszych kufrów doczekać, w pożyczonych od gospodarza koszulach położyliśmy się do łóżek, co razem z filiżanką gorącej herbaty bardzo nam dobrze zrobiło. To też o siódmej wieczorem całkiem „frisch und munter“ stawiliśmy się do table d' hotu. Gospodarz niemiec, rodem ze Strassburga, który hotel od Cocka wynajmuje, dba o czystość i daje jedzenie wcale możliwe. Przy stole wszystkie narodowości reprezentowane. Zajęty tu przy budowie nowej linii kolejowej inżynier Francuz, bardzo sympatyczny, zna wszystkie konie wyścigowe angielskie i francuskie. Jakaś pani wybucha śmiechem, gdy mówię po polsku do R. W., który nasz język rozumie „psia krew niech djabli wezmą taki czas“. To siostra dru-

dlejsza niż przeciw każdej innej akcyi, z wyjatkiem mleka. Użyto wszelkich manewrów w tym celu. Najprzód dla utrzymania swojej klienteli podbijano ceny bydła u producentów, którzy i sami z siebie skłonni byli przechodzić do przeciwnego obozu wtedy gdy ceny bydła spadały, rozsiewano wieści o niezdolności dyrektorów Spółki i grożących z tego powodu uczestnikom stratach. Wreszcie hurtownicy nie cofnęli się przed bojkotowaniem wszystkich komisyonerów pracujących dla Spółki — ale z tych wszystkich zamachów Spółka wyszła zwycięsko.

Gdy chodzi o kartel zamierzony na tak wielkie rozmiary, nie można robić sobie illuzyi aby stało się to bez zajadłej walki i rachować na zupełne zwycięztwo w krótkim przeciągu czasu. Mimo to jednak, i chociaż liczba uczestników Spółki jest względnie ograniczoną jeszcze, oddała ona producentom ogromne usługi dwojakiego rodzaju: najprzód przez wpływ jaki posiada u rządu — dalej przez nieustające usiłowania zapewnienia bydłu rynków zagranicznych — wreszcie przez założenie w Berlinie centralnego targu na bydło.

Za wpływem tej to Spółki a przeważnie jej prezydującego Ring- Düppel'la rząd niemiecki otoczył w r. 1902 kiedy mięso zdrożało agraryuszów protekcyą, którą poczytano w przeciwnym obozie za największy wyzysk ze strony agraryuszy — po za tem powstał projekt obowiązkowego ubezpieczania bydła, któreby wynagradzało straty przez uznanie sztuk zabitych za niemogące być sprzedawane, lub w obniżonej tylko cenie, co samo przez się już rujnuje producenta.

Drugi projekt bardzo leżący na sercu agraryuszom, jest aby notowania cen targowych odbywały się nie według wagi mięsa, lecz podług żywej wagi bydlęcia. Ten ostatni sposób oznaczania cen, usuwający wszelkie nieprzewidziane dla producenta straty bardzo dla nich groźne, znalazł już zastósowanie na wielu targach i mógłby być prawnie uregulowany, gdyby tylko znaleźć się dało sposób zabezpieczenia nabywcy od sztucznego podwyższenia wagi przez przeładowanie bydlęcia paszą przed ważeniem.

Co do wywozu, to spółka zwróciła starania ku Rosyi w nadziei, że tam znajdzie najlepszy odbyt na poprawną rasę bydła w obec zaniedbania panującego teraz w hodowli — ale usiłowania te nie opłaciły się dotąd, a tłómaczono niepowodzenie tem, że po szeregu lat nieurodzajnych rolnictwo w Rosyi przechodzi kryzys.

Najlepszem powodzeniem cieszy się targ na bydło założony przez Spółkę pod Berlinem a połączony ze stolicą specyalnie do tego zbudowaną koleją żelazną.

Myślano dawno o założeniu takiego targu ze względów ekonomicznych i sanitarnych, rozrzucenie bowiem targów w różnych częściach miasta uniemożliwiało regulowanie cen a sama mnogość obór, w których bydło spędzane na sprzedaż utrzymywano, utrudniała kontrolę weterynaryjną. Dopiero za wpływem owej Spółki otworzono targ centralny w Friedrichsfeld. Kosztowało to — mianowicie place, budynki i kolej 2,600.000 Mk., które rząd na niezmiernie łatwych warunkach wypożyczył Spółce oparłszy rękojmę na całej nieruchomości, nie bez oburzenia liberałów, iż rząd czyni tak wielkie koncesye agraryuszom, ale ostatecznie stała się rzecz pożyteczna i dla rozwoju interesów Spółki wiele obiecująca.

Tak się przedstawia akcya rolników-hodowców bydła w Niemczech, podjęta celem zapewnienia im zysku w hodowli, które w 2/3 częściach zabierali pośrednicy wyzyskując i producentów i konsumentow. Jest ona dotychczas w początkowem stadium i nie można dziś zaręczyć jakie ostatecznie wyda rezultaty. W każdym razie samo dążenie do poprawy niezdrowych stosunków ekonomicznych, do usunięcia wyzysku, dobrze świadczy o zrozumieniu po-

---

giego inżyniera Polaka, dziś nieobecnego skutkiem zajęcia na torze. Druga pani, Węgierka, prawie że na szyję rzuca się R. G. z radości, że spotkała rodaka tak daleko od ojczyzny, a u końca stołu siedzi śladniutka Miss amerykańska, podróżująca z mamą po Palestynie; na jej dziecinnej twarzyczce maluje się rozradowanie, gwarząc wesoło, opowiada nam swój zachwyt na widok dzisiejszej burzy, którą dojeżdżając do Tyberyas widziała przeciągającą nad jeziorem.

Spędzamy tu dzień dzisiejszy, to też będę miał czas nie tylko na nadanie tego listu, ale mogę szczegółowo oglądnąć całe to urocze miasteczko. Śliczne cacko starożytne, składa się prawie z samych ruin, prócz hotelu nie ma ani jednego domu nowego. Co jeszcze pewiększa urok, to, że niektórymi budynkami wchodzi prawie w jezioro. Dobrze zakonserwowana, stara baszta cytadeli kąpie się w wodzie, a przy cudownem dzisiejszem oświetleniu, bo od rana mamy najpiękniejszą pogodę, odbija się ze wszystkimi szczegółami jak w najlepszej fotografii na powierzchni jeziora.

Tutejszy kajmakan mieszka w starym seraju, a ma na tyle rozsądku, iż go odnowieniem nie popsuł. Twierdzi on, iż Tyberias, zburzone podczas wojen krzyżowych zostało zaraz przez Turków odbudowane i dotąd bez zmiany pierwotnej zachowało charakter; nie dziw też, iż podczas sezonu pełno tu zawsze turystów, ale zdumiewać się można nad indolencyą mieszkańców, iż mimo ogromnych zarobków nie mogą się wygrzebać z brudu i opuszczenia, przechodzącego wszelkie pojęcie. O kupach śmieci, na które się co krok włazi, już i wspominać nie warto, ale przyznajcie, że zdechły, śmierdzący pies, leżący tuż przy studni obok meczetu, może wywrócić wnętrzności w człowieku przyzwyczajonym do zasad higieny europejskiej. To też obfitość takiego żeru sprowadza w nocy gromady szakali z okolicy, które wyjąc przeraźliwym akcentem przerażają podróżnych nieprzyzwyczajonych do tego wstrząsającego hałasu.

Myśliwy nic im zrobić nie może, bo zaraz z brzaskiem dnia chowają się do nór swoich.

Całą naszą zdobyczą było kilka dzikich kaczek, ustrzelonych na jeziorze, które nam doskonale pływające dzieci z całą gotowością na brzeg wynosiły. Polowanie to było naszem popołudniowem zajęciem.

Przepędzamy tu jeszcze tę noc, a jutro będziemy w Nazaret,

Ciąg dalszy nastąpi.

tęgi organizacyi a przykład powinien zachęcić do naśladowania.

W Galicyi spotkać się można ze zdaniem, że hodowla bydła nie opłaca się bo wychodowanie wołu lub krowy kosztuje 60 hal. za kilogram żywej wagi a przeciętna cena na targu Wiedeńskiem nie wynosi więcej.

Musi ten rachunek chromać, wiem bowiem sam o jednym hodowcy w okolicach Lwowa, który całe gospodarstwo rolne w dzierżawionym majątku oparł na produkcyi roślin pastewnych dla wypasu własnych wołów i zakupywanych w okolicy i doskonałe mu to daje dochody.

Nie można wypadkom pojedynczym nadawać ogólnego znaczenia, dopóki jednak kwestya ta dokładnie nie zostanie przestudyowaną w drodze ankiety, w której pierwszy głos mieć powinni nie teoretycy lepiej piszący, niż gospodarujący, lecz hodowcy, którzy sami hodowlę prowadzą i sami handlem bydła się zajmują, dopóty zdania w rodzaju powyższym ex catedra głoszone nie mogą być przekonywające i dlatego od takich badań zacząćby u nas należało. Nim to nastąpi, nie cofam zdania na wstępie wyrażonego, iż tak samo jak w Niemczech, tak i u nas hodowla bydła przy wysokich cenach i rosnącem zapotrzebowaniu mięsa i nabiału, — która wielkie już w Galicyi zrobiła postępy, może stać się ową złotonośną żyłą, która i rolnictwo i rentowność gospodarstwa podnieść jest zdolna najskuteczniej.

XAW. KAMOCKI.

Ogólne spostrzeżenia o stosunku uprawy roli i chowu bydła w rolnictwie.

(Dokończenie).

Opuszczamy teraz widownię wielkiego światowego rynku i cofamy się w zakątek folwarku. Potrzeba w ten sposób postąpić gdy o ostatniej sprawie mówić mamy, mianowicie o kwestyi rentowności.

W pismach i broszurach czytamy, a z wielu innych stron słyszymy nieraz, że chów bydła się nie opłaca. Starano się z mniejszą lub większą zręcznością udowodnić to dowodami rachunkowymi. Nie możemy się jednak pogodzić z temi dowodami.

Krótko mówiąc, chcemy naszkicować podstawę naszych zapatrywań. Jestem stanowczo przeciwny wstawianiu cen targowych, albo odpowiednio obliczonej wartości surogatów, dla produktów nie będących przedmiotem handlu. Zdanie Helldorfa wyrażone w pewnem piśmie, którego tytuł wypadł nam z pamięci, wydaje nam się słusznem. Oto co powiedział: przy dzisiejszej ulubionej metodzie obrachowywania rentowności, albo za wysoko obliczamy rentę z roli na niekorzyść chowu bydła, lub przeciwnie, dochód z bydła na niekorzyść roli. To, co mówi dalej Goltz w swej nauce o administracyi. „Bez bydła korzystne zużytkowanie słomy, jak również produktów łąk i pastwisk jest niemożliwem“, pozostaje również w sprzeczności ze zwyczajem obliczania poszczególnych artykułów paszy lub też surogatów podług cen targowych.

O ile słoma, siano i t. d. z korzyścią zostały spożytkowane, może dopiero udowodnić różnica między rzeczywistemi dochodami a wydatkami. Pierwszy raz przyszła mi ta myśl, gdy przed laty wyczytałem w pewnem piśmie obliczenie kosztu produkcyi jednego litra mleka. Wszystko tam było obliczone podług cen targowych i ostatecznie wypadło, że wyprodukowanie 1 litra mleka kosztowało 14 fen., po doliczeniu wartości nawozu, wartość mleka obliczono na 10—12 fen. Jakżeż się to jednak może zgadzać z rzeczywistymi stosunkami?

Zauważyłem w ciągu mojej długoletniej praktyki, że gdzie gospodarz chciał poświęcić bydłu nieco więcej uwagi i starania, tam nietylko zwiększał się dochód z bydła, ale wogóle całe gospodarstwo się podnosiło. Ponieważ praktyka inaczej uczy, a książkowe obliczenia inaczej rzecz przedstawiają, trzeba chyba zgodzić się ze zdaniem pewnego wieśniaka, który mówił, że jego buchalterya jest bardzo prostą — zamyka się mianowicie w skórzanym woreczku — jeżeli ten ostatni przy końcu roku jest pełny, to zgadza się z jego księgami, jeżeli próżny, to się nie zgadza. Dalekimi jesteśmy od tego, żeby odbierać prowadzeniu ksiąg wszelkie znaczenie, ale dobre ziarno leży na dnie każdego zdania. Rezultaty nowoczesnego sposobu obrachowywania rentowności są tego rodzaju, że mogą obniżyć zaufanie do sposobu prowadzenia ksiąg. Chociaż książki udowadniają, że chów bydła nie jest korzystnym, praktyka uczy inaczej. Błąd zdaje mi się leżeć w tem, że dwie gałęzie administracyjne stawia się naprzeciw siebie, jak dwóch ludzi interesom własnym oddanych, z których każdy stoi na czysto kupieckiem stanowisku i uznaje tylko własny interes.

Usiłowano konieczność wciągania wartości przedmiotów handlu albo ich surogatów uzasadnić, porównując stosunek rolnictwa do hodowli ze stosunkiem dwóch kupców — Przeciwko temu można zrobić dwa zarzuty: kupiec musi się liczyć z ceną targową, ponieważ w ogólności tylko wtedy może być mowa o korzystnem spieniężeniu. Rolnik może swoje produkta, nie będące przedmiotem handlu, zużytkować poniżej ceny targowej i mieć jeszcze pewną nadwyżkę przewyższającą koszta produkcyi.

Z drugiej strony może kupiec zarzucić artykuł nierentujący się i przejść do innego. Inaczej ma się rzecz z rolnikiem. Ten nie może w tym roku gospodarować bez bydła, a w następnym z bydłem, poczem znowu gdy hodowla się nie opłaca, przejść do gospodarowania bez inwentarza. On musi swój system oprzeć na pewnych stałych podstawach.

Z bydłem wielu rolników może istnieć obok siebie wygodnie, bez bydła może tylko pewna ograniczona ilość, nie mając konkurencyi, skutecznie gospodarować. Uważam przeciwstawianie sobie rolnictwa i hodowli, jako dwóch samoistnych kupców, za metodę zupełnie chybioną. Pominąwszy nieliczne wyjątki, hodowla bydła nie jest w ustroju gospodarstwa samoistnym dla siebie celem, lecz tylko środkiem do osiągnięcia takowego. Ma ona przedewszystkiem służyć do tego, aby w ogólności przedmioty, nie nadające się do sprzedaży, a wyprodukowane na roli, jak słoma, siano, plewa, buraki pastewne, zamienić w artykuły sprzedaży. Z tego powodu uważam kwestyę czy chów bydła się opłaca i co się lepiej opłaca, chów bydła czy chów owiec, za zupełnie chybioną.

Pytanie powinno bowiem tak brzmieć: „Jak drogo zużytkowuję przedmioty wyprodukowane na roli, a zresztą do sprzedaży się nie nadające, przez chów bydła? Jaki pożytek odnosi rolnictwo przez chów bydła? A dalej należy postawić pytanie: „Jak najlepiej zużytkowuje się słomę, siano itd., czy przez bydło, owce, lub w inny sposób?“ Gdyby tak pytanie zostało sformułowanem, to nie zapatrywanoby się tak surowo zwłaszcza na kwestyę chowu owiec.

Pomyślmy tylko o tem, co spożytkowujemy przez chów owiec, co nie miałoby zresztą żadnej wartości, chyba wartość nawozu. Nie jest to przecież obojętnem, czy plewę ze słomy zjedzą owce, czy też taką słomę, jaka z młocarni wyjdzie, użyjemy na ściółkę. Czy można spożytkować lepiej jak przez owce, tak ważny dla ziem piaszczystych łubin, jego słomę i plewę. Mnóstwo tak zwanych, nie nadających się na sprzedaż produktów, nie znalazłoby wcale odbiorcy i nie nadawałoby się na nic innego, jak tylko na ściółkę, gdyby bydło tego nie spożytkowało. Równocześnie bydło podnosi znacznie wartość pro-

duktów rolnych, właściwie jakość tych produktów jest zasługą bydła.

Po prostu nie możemy sobie wyobrazić, jak można odłączyć chów bydła od rolnictwa, a rolnictwo bez bydła właściwie obejść się nie może; nie powinniśmy stawiać tych dwóch działów, jako obcych sobie przedsiębiorców, tylko jako dwóch towarzyszy, lub lepiej powiedzmy, że chów bydła jest pomocnikiem rolnictwa.

Na kwestyę ryntowności niema tu zatem miejsca.

Jak długo bydło spożytkowuje produkta rolne, nie nadające się do sprzedaży, wyżej cen produkcyi lub wyżej wartości, która jako nawóz przedstawiają powinniśmy być zadowoleni. Jeżeli możemy liczyć z pewnością na inne, korzystniejsze spożytkowanie takowych, to możemy chowu bydła zaniechać, byłoby bowiem wprost niepodobnem, żeby pewna administracyjna gałęź okazywała stały deficyt, a mimo to dalej była uprawianą.

Najlepszym dowodem że chów bydła się opłaca, jest ciągle wzrastająca produkcya takowego. O właściwej rentowności chowu bydła wtedy tylko mówić możemy, jeżeli tenże zupełnie z rolnictwem nic wspólnego niema, to jest gdy wszystko potrzebne po cenach targowych dla bydła nabywać się musi.

Taki chów bydła wtedy tylko może istnieć, jeżeli się o rzeczywisty dochód z przedsiębiorstwa wcale nie dba. W tym wypadku chów bydła jest już celem. Zresztą jednak chów bydła jest zawsze tylko środkiem zmierzającym do celu i to środkiem osięgającym zazwyczaj swój cel. Aby się dowiedzieć o ile to ostatnie zostało osiągniętem, lub dla uzyskania materyału porównawczego co do rozmaitych gałęzi chowu bydła, pewien rodzaj obliczeń rentowności powinien być zastosowanym.

W tym celu trzeba oznaczyć ceny rzeczywiste, nie zaś imaginacyjne. Oznaczamy jak najdokładniej, ile kosztuje nas rzeczywiście utrzymanie bydła. Obliczamy więc to wszystko, czego nam gospodarstwo rolne dostarcza, po cenach produkcyi. Nie taję że trudno jest koszta produkcyi dokładnie oznaczyć, ale przy dobrej woli punkt wyjścia się znajdzie.

Co do zakupionych artykułów żywności, te już łatwo obliczyć podług cen rzeczywistych loco folwark; przy tych artykułach już ktoś inny. że się tak wyrażę zagarnął część zysku i to główną a zrzekł się całego możliwego zysku, gdż albo nie chciał, albo nie mógł go wydobyć, pozostawia go więc temu, który ma potemu materyał, (w tym wypadku bydło). Należy jeszcze doliczyć rzeczywiste koszta utrzymania, wogóle wszelkie wydatki połączone z trzymaniem bydła, wreszcie wartość inwentarzową z początkiem roku.

Tym pozycyom przeciwstawiamy pobrane przychody za mleko, mięso, sztuki na chów sprzedane, wreszcie wartość inwentarzową z końcem roku. Różnica obydwu sum daje rzeczywistą przewyżkę. Tę przewyżkę należy rozdzielić w następujący sposób:

1) Zebrać ustalone koszta jako to: oprocentowanie kapitału tkwiącego w bydle i tylko dla bydła przeznaczonych budynkach i narzędziach, udział w podatkach o ile takowe nie ciężą wprost na gruncie i udział w kosztach ogólnych zarządu. (N. B. nie mówię o amortyzacyi, gdyż takowa została uwzględnioną przez inwentowanie z początkiem i końcem roku). To co pozostaje po strąceniu tych ustalonych mniej więcej nie zmieniających się kosztów stanowi;

2) rzeczywistą pieniężną wartość zużytkowania paszy.

W rzeczywistości należałoby jeszcze strącić przewyżkę uzyskaną z użycia kupnych pasz. W tym celu możnaby osobno próbę z paszą kupną przedsięwziąć, chociaż całkiem dokładnie obliczyć się to nie da.

Teraz należy jeszcze przedsiewąć rozdział tej pozostającej reszty, i tu stoją nam trzy drogi do wyboru. Rozdział możemy przedsiewziąć, albo w stosunku do kosztów produkcyi, albo w stosunku do cen targowych, albo też w stosunku do wartości odżywczej. Pierwsza droga winna być z góry wykluczoną, zważmy bowiem tylko, że n. p. siano zebrane w pogodę mniej daleko kosztuje niż zebrane w słotę, chociaż większą wartość pożywną posiada.

Ceny targowe uwzględniają dobroć surowych materyałów mogłyby więc już snadniej służyć za podstawę, ale zważyć należy, że one podlegają wpływom konjunktur handlowych, które właściwie nie obchodzą nas przy paszy u siebie wyprodukowanej, pozostaje zatem droga trzecia, przyczem musimy oczywiście trzymać się tabeli dla pierwiastków pożywnych, a zachodzące niedokładności nie będą grały poważniejszej roli.

Pozostaje nam jeszcze uwzględnienie nawozu stajennego. Z jego składników na dobro bydła należy policzyć tylko płynne i stałe odchody, a obliczenie ich wartości ma odpowiadać czystej wartości nawozowej.

Ich ilość można obliczyć tylko w przybliżeniu a to w dwojaki sposób. Albo z suchej substancyi paszy obliczamy suchą substancyę odchodów a wyniesie ona około 50% pierwszej; albo też różnica między wywiezionym nawozem a podściółką da również mniej więcej ilość odchodów oczywiście tak stałych jak płynnych. Obie metody wzajemnie się kontrolują.

Teraz mamy obliczenie rentowności utrzymywania bydła i teraz może się w nas odezwać kupiec słowami: „Mógłbym słomę i siano lepiej spieniężyć, należy więc ograniczyć chów bydła, a więcej pracować w roli“. — Ale z drugiej strony odezwie się w nas ekonomista z zarzutem:

„Tak, ale cóż zrobić z tem sianem i słomą, gdy wszyscy tak robić będą“. A dalej: zboże można z za morza sprowadzić ale mięso musisz ty ludowi dostarczyć“.— Z najpoważniejszym zarzutem odezwie się w nas głos rolnika: „W pojedynczych wypadkach rachunek daje dobry rezultat, ale na ogół wziąwszy ileż tó odpadków daje gospodarstwo, których inaczej jak przez bydło spieniężyć nie można. Ileż to roli takiej, która tylko na pastwisko się nadaje. Czem zająć ludzi w zimie? Czy sztuczne nawozy nie podrożeją bardzo gdy wszyscy tylko te sztuczne używać będą? — Jednem słowem gdy nie mamy innego sposobu spieniężenia, nie mamy prawa przypisywać bydłu jak drogo winno nam ono płacić za produkta roli. Jedna droga nie może być dobrą dla wszystkich!“

Rezultatem tych uwag jest, że jakkolwiek mogą być jednostki, które lepiej zrobią gospodarując bez bydła, to jednak regułą pozostanie zasada wypowiedziana przez J. Eksc. Kühna w przedmowie do dzieła *„Zweckmässige Ernährung des Viehes“*. „Racyonalna hodowla bydła jest podstawą powodzenia i rozwoju uprawy roli i rentowności całego gospodarstwa. Z drugiej strony uprawa roli jest w ogólności podstawą całego rolnictwa.

Hodowla bydła i uprawa roli muszą iść z sobą ręka w rękę, wzajemnie się posilkując i popierając.

(Z „Fühlings Landw. Zeitung“) *L. K...n*

Biegunka u cieląt i sposób leczenia takowej.

(Ciąg dalszy.)

Jeżeli zwierzęta długi czas, prawie dzień cały były głodne, to ogromne ilości zarazków wypełniają kanał kiszkowy, wciskają się w błony a wreszcie dostają się do krwi, gdzie mają najlepszą sposobność rozpoczęcia swej niszczycielskiej roboty.

Młodociany organizm nie jest w stanie oprzeć się działaniu szkodliwych grzybków — musi on dopiero zwolna nabierać tych właściwości, które organizm rozwinięty w wysokim stopniu posiada. Jeżeli takie masy zarazków w pierwszych już czasach organizm taki atakować zaczną, to im ulegnie, jak się to właśnie dzieje przy biegunce. Ciało cielęcia posiada siły potrzebne do oparcia się tym

zarazkom w sokach, które wytwarza, te jednak muszą się najpierw wytworzyć i dlatego właśnie chąc zapobiedz biegunce należy te soki wzbogacać przez dostarczanie cielęciu czystego i zdrowego mleka. Wtedy zarazki biegunki znajdują w żołądku i kiszkach swoich przeciwników i skutkiem działania tych ostatnich przestają być szkodliwymi.

Jeżeli zarazki dostały się do pępka, to w galaretowatej jego powłoce, w ranie, która powstaje przy oddzieleniu sznurka pępkowego, jakoteż w pozostałych resztkach krwi znajdują dostateczną podporę, by się mogły rozwijać. Zarazki wrastają w naczynia i tkanki pępkowe i łatwo dostają się do krwi.

Dowiedzieliśmy się zatem, jakiemi drogami dostają się zarazki biegunki do krwi. W ten sposób do biegunki może się przyłączyć ciężkie zapalenie pępka.

Że powodem infekcyi u cieląt jest nietylko jeden rodzaj zarazków, tego dowodzą okoliczności, wśród których następuje przyjęcie drobnoustrojów przez organizm zwierzęcy.

Sposobem rozmaitym, naprzykład przy chorobie wymion u zwierząt ssących, przy odchodzeniu łożyska, przy wyciekaniu materyi z ran itp. dostają się zarazki tych chorób do kału i gnojówki. Znajdują one tam warunki potrzebne do wzrastania i rozwijania się.

Zauważono nieraz, że cielę kupione, które zginęło na biegunkę, zarażało zdrową zresztą stajnię. Dlatego rozmaitość zarazków dziwić nas nie powinna. Właściwym okolicznościom przypisać należy, że tak rozmaite zarazki w młodych organizmach zwierzęcych rozwijają podobne objawy choroby.

Jakkolwiek, dzięki wiadomym badaniom, znamy już bakcyla biegunki u cieląt i jesteśmy w możności za pomocą niego sposobem sztucznym biegunkę u młodych zwierząt wywołać, to jednak istnieją pewne pewne punkta czekające naukowego wyjaśnienia, n. p. dlaczego w niektórych oborach biegunka bez żadnej przyczyny ustaje, mimo że od lat wielu stale tam miała siedlisko.

S p o s ó b p o s t ę p o w a n i a: Dokładne rozpoznanie biegunki u cieląt nie omieszkało wywrzeć odpowiedniego wpływu na sposób leczenia.

Między licznemi metodami leczenia, wyróżniają się pewne grupy, które rozmaitemi drogami do tego samego zdążają celu. Przy wyliczaniu tych metod, wspomnimy krótko o ich skuteczności, równocześnie jednak wspomnieć należy o najwybitniejszych środkach zwalczania biegunki, gdyż są one nieodłącznemi od sposobów leczenia tej choroby.

Leczenie biegunki odbywa się za pomocą:

1. P e w n y c h o z n a c z o n y c h l e k a r s t w,

2. ś r o d k ó w t a j e m n i c z y c h,

3. s e r u m,

4. z a s a d n i c z y c h r e g u ł w p o s t ę p o w a n i u.

1. Z medykamentów używane są przedewszystkiem te, które zatrzymują. Z początku używano opium z dodatkiem innych składników, gdy to lekarstwo skutku nie wywierało zwrócono się do kalomelu, kwasu salicylowego, bismutum subnitricum i innych preparatów jak kreolina, lysol, naftalin, ichtyol itd. Rezultaty bywały jednak bardzo różne. Równocześnie zalecano inne środki, jak czerwone wino, odwary z rozmaitych roślin zawierające kwas garbnikowy, taninę, ferrum sulfuricum, argentum nitricum a w końcu szprycowania z argentum colloidale.

Jeżeli teraz zbadamy preparaty i porównamy je z rezultatami, to przekonamy się, że żadnym z tych środków przeważnie korzystnych skutków nie osiągnięto, gdyż ten sam preparat niekiedy skutkował, innym zaś razem żadnego polepszenia nie wywołał.

Nie można się też dziwić, że o wartości tych przechwalonych lekarstw, jeden z najsławniejszych lekarzy powiedział, iż „zły to znak, gdy na jedną chorobę, tyle lekarstw wymyślono“.

2. Z powodu niepewnej skuteczności preparatów medycznych, przemysł podjął się leczenia tej choroby i niebawem pojawiło się mnóstwo środków tajemniczych, do nabycia za wysoką cenę. Pomiędzy tymi wymienimy najwięcej znane: Vitulosae tankreon, Antimorsin, Pigułki Turyngskie i krople Reindla. Podług licznych dowodów uznania jakie przedkładają fabrykanci, nie można tym środkom, jakoteż lekom pochodzącym z medycznej skarbnicy, odmówić wszelkiej skuteczności, jakkolwiek o wiele częściej nie wywarły żadnego skutku.

Zalecone środki zatrzymujące działają w ten sposób, że

a) uspakajają pobudzoną na drodze nerwowej czynność kiszek (opium);

b) że na zaognioną błonę kiszkową działają ściągająco (tanina, ferrum sulfuricum, argentum nitricum, bismutum subnitricum);

c) że znajdujące się w kiszkach zarazki niszczą (kalomel, kwas salicylowy itp).

Te same skombinowane skutki wywierają środki tajemne.

Jeżeli zechcemy porównać przyczyny i oznaki biegunki, z działaniem środków leczniczych, przyjdziemy do przekonania, że żaden z nich nie działa na krążące we krwi zarazki, wskutek których stan choroby się utrzymuje.

Wszystkie te środki działają tylko jednostronnie na upakek sił.

3. Leczenie za pomocą serum. Tym ostatniem środkiem, w wielu zakaźnych chorobach u ludzi i zwierząt, osiągnięto dodatnie rezultaty i tę znakomitą naukową zdobycz najnowszych czasów starano się też zastosować, i przy biegunce u cieląt. Wobec jednak nowości odkrycia trudno wymagać by się na każdą chorobę znalazł odpowiednio działający pierwiastek.

Potrzebowało to długich prac o celu z góry określonym, jednak w stosunkowo krótkim czasie posunęliśmy się naprzód.

Zasadą tego sposobu leczenia jest, wzmocnić organizm za pomocą serum tak, aby wciskające się lub już istniejące zarazki uczynić nieszkodliwymi i takowe zniszczyć. Użycie serum odbywa sią zazwyczaj przez zaszczepienie zarazka wielkim zwierzętom (jak konie, woły, osły, kozy itp). Należy jednak raz jeszcze zauważyć, że najzwyklejszym powodem biegunki nie jest pewien rodzaj bakteryi, tylko wielka ilość drobnoustrojów. Wiele z tych zarazków posiada jeszcze pewne drobne właściwości, które przy zastosowaniu serum muszą być uwzględnione. Z tego powodu aby wynaleść serum przeciw biegunce, mamy do czynienia z wieloma pierwiastkami, podobnie jak przy pomorze świń.

Serum, do zdobycia którego użytoby tylko pierwiastek zarazka biegunki u cieląt, chroniłby tylko przeciw temu jednemu gatunkowi i niewielu gatunkom innych bakteryi tej samej choroby. Przez odpowiedni dobór zwiększa się ochronna siła serum.

W wielu miejscowościach, podług tej metody, pracuje się nad wynalezieniem serum przeciw biegunce, a w r. 1904 zastosowano już takowe po raz pierwszy w Niemczech. O ile wiadome nam są wyniki, udzielamy je do publicznej wiadomości.

W instytucie dla badania zaraźliwych chorób bydlęcych w Saksonii, zastosowano serum Jensena z Kopenhagi, oraz serum wyrabiane w samym instytucie.

Podług sprawozdania z nieszczepionych cieląt zginęło 89.71%, z szczepionych serum z Kopenhagi 22.86%, z szczepionych serum z Hall 28.95%. Jeżeli dodamy do tych cyfr koszta wynikające z zakupna bezskutecznych medykamentów, pewni jesteśmy, że użycie serum wielu znajdzie zwolenników.

Podobny instytut w Pomeranii, wykazał się również dobrymy rezultatami z użycia serum i jest nadzieja, że niebawem przez odpowiednie kombinacye ochronna siła serum zwiększoną zostanie.

W prowincyi Scheswig-Holstein od połowy lutego do końca kwietnia, zaszczepiono 400—450 cieląt. W tym czasie giną zazwyczaj cielęta w zarażonych miejscowościach. Z zastosowywania serum można wywnioskować o tegoż skuteczności.

Zrobimy tu małe sprawozdanie o wynikach szczepienia, z tem zastrzeżeniem, że w wymienionych miejscowościach, oprócz szczepienia, żadnych środków nie zastosowywano.

1. W. A. wszystkie cielęta zachorowały, tylko cielęta szczepione pozostały zdrowe.

2. W. B. 18 cieląt zginęło na biegunkę, szczepione rozwijają się wybornie.

3. P. B. z A. pisze, iż w skutek szczepienia udało się uratować cielęta, podczas gdy inne środki pozostały bezskutecznie.

4. B. z A. donosi, że z 6 zaszczepionych cieląt zginęło 1, przedtem zaś zginęło wiele nieszczepionych.

5. W. P. zginęły wszystkie nowonarodzone cielęta — sześć zaszczepionych chowa się zdrowo.

6. Przed szczepieniem u p. H. w H. zginęła wielka ilość cieląt. Po dokładnem zbadaniu choroby i użyciu serum, przestały ginąć; nawet chore zwierzęta, których stan wydawał się bardzo groźnym udało się po użyciu podwójnej dozy serum, uratować.

Z powodu braku serum, niewszystkie mogły być zaszczepione, te w dwa dni później zginęły. Te, które już były chore gdy im serum zaszczepiono, po użyciu podwójnej dawki, uratowano. 30 cieląt pozostało zdrowych.

7. G. w M. stracił ośmioro cieląt na biegunkę, pozostałych czworo uratowano przez zaszczepienie serum.

8. U p. K. w H. skutkiem szczepienia śmiertelność cieląt ustała.

9. W. R. zginęło ośmioro cieląt. Później ginęły już tylko nieszczepione.

W innych stajniach uratowano wprawdzie niewszystkie, ale zawsze znaczną część cieląt. W odosobnionych tylko wypadkach nie skonstatowano wcale działania serum.

Jeżeli jednak uwzględnimy fakt, że niektóre słabe cielęta, w najlepszych nawet warunkach giną, zaś z tych, które zginęły po szczepieniu, przynajmniej u połowy skonstatujemy ciężkie zapalenie pępka, to procentowy stosunek o wiele lepiej będzie się przedstawiać, gdy bez dokładnego zbadania, wszystkie cielęta, które zginęły po szczepieniu, świadczyć miałyby na niekorzyść tego procederu.

Z tych wszystkich względów, podobne rezultaty przedstawiają się jeszcze nie dość jasno.

Spodziewać się należy, że zastosowanie serum wydoskonali się z czasem i jaknajlepsze skutki za sobą pociągnie, gdyż obecnie stoimy dopiero na progu tej nowej metody leczenia.

Zasadnicze warunki. W systemie leczenia u ludzi, na pierwszem miejscu stoi wzorowa czystość, dlatego też choroby pępka i kiszek u nowonarodzonych do rzadkich wypadków się zaliczają. Ścisłej dezinfekcyi zawdzięczamy, że w przerażającej liczbie występująca gorączka połogowa, została w najnowszych czasach zredukowaną do dość rzadkich wydarzeń. Środki lecznicze w tego rodzaju wypadkach są rzeczą podrzędną jeżeli się wykracza przeciw zasadniczym warunkom, których zachowanie jest rozstrzygającem w tego rodzaju sprawach.

Tę zasadę trzeba także uważać za decydującą, gdy się mówi o biegunce u cieląt. Trzeba się jej trzymać nietylko tam, gdzie biegunka panuje, ale i tam, gdzie cielęta są zdrowe.

Jednak środki ostrożności powinno się zachowywać nietylko odnośnie do cielęcia, ale także odnośnie do krowy.

Jak to już wspomnieliśmy, w pochwie znajdują się pewnego rodzaju grzybki. Jeżeli przy porodzie pomocy nie potrzeba, to bardzo szczęśliwie, gdyż niebezpieczeństwo znacznie się zwiększa, kiedy pomocy udzielają ręce zanieczyszczone. Łatwo zrozumieć, że z tych rąk jakiemi dozorcy i służba stajenna w podobnych wypadkach manipulują, mogą się do pochwy dostać miliony zarazków.

Jeżeli cielę rodzi się bez pomocy, to grozi mu niebezpieczeństwo spadnięcia na podłogę stajenną zwalaną kałem i gnojówką. Prawdziwie dziwić się tylko można, że mimo tych wszystkich okoliczności, przeważna część młodych zwierząt przy życiu zostaje.

Powinno się zatem krowom, mającym się wkrótce ocielić, dawać podściółkę z czystej słomy.

Zwykle sznurek pępkowy urywa się sam przy urodzeniu cielęcia. Jeżeli ktoś jest przy urodzeniu obecny, powinien temu przeszkodzić. Powinien wtedy podwiązać pępek czystym sznurkiem i uciąć takowy na wysokość dłoni ponad skórą na brzuchu. Urywanie się sprowadza często ciężkie uszkodzenia i krwawienie, w których zarazki biegunki z upodobaniem się mnożą. Wskazanem jest przemywanie ranki 5% roztworem kreoliny, lysolu itd. lub jeszcze lepiej 5% Kali permangane, które przyspiesza przyschnięcie i zabliźnienie się tego miejsca.

W wielu miejscach, dłuższy czas po urodzeniu nie daje się cielęciu ssać. Znaną jest rzeczą, że zarazki z trudnością rozwijają się u tych cieląt, które niedawno dostały pożywienie. Z tego powodu należy jaknajprędzej po urodzeniu pobudzić funkcyę żołądka i kiszek, aby wytworzyć soki stanowiące ochronę przeciw wciskającym się zarazkom biegunki. Dlatego też zaraz po urodzeniu należy dać młodemu zwierzęciu mleko.

Dokończenie nastąpi.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 55. W całej okolicy pędraki chrząszcza majowego niszczą (od wiosny, przez całe lato) zboża i kartofle, a teraz zasiewy ozime; różnie radzimy sobie, najwięcej przez wyzbieranie. Może panowie Rolnicy mają jakąś inną radę.

Rom. Dol.

Pytanie 56. Ze stanowiska nauki i praktyki czy i jaki wpływ może mieć zrywanie kwiatu kartofli na bulwę, a tem samem na powiększenie plonu kartofli. *M. K. z J.*

Pytanie 57. Nie potrzebując zużywać wszystkiego mleka odtłuszczonego na karmę, wyrabiam ser postny, ale w zbywaniu go zależnym jestem od jednego tylko w okolicy odbiorcy — Żyda. Dokąd i po jakiej cenie możnaby ser taki w większych ilościach (200 do 300 kg. tygodniowo) zbywać? *L. D. z Z.*

Ze stołu Redakcyjnego.

Na wydawnictwo „Rolnika" złożył p. Aleksander Zawadzki z Dąbek 10 koron.

Dla biednej osoby złożył p. Józef Aleksandrowicz z Kołomyi 2 korony.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Z targów zbożowych.

Bank rolniczy.

Lwów, d. 5. października.— Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 7·70—7·90, pszenica na term. 7·60—7·75, Żyto gotowe 5·85—6·00, żyto na term. 5·60—5·75, Owies obroczny gotowy 6·60—6·80, owies obroczny na term. 6·00—6·20, Jęczmień pastewny 5·35—5·80, Jęczmień browarniany 6·30—6·60, Rzepak nowy 11·50—11·75, Rzepak 0·00—0·00, Groch pastewny 6·60—6·85, Groch do gotowania 8·25—9·00, Wyka 00·00—00·00, Bobik 5·80—6·20, Hreczka 00·00—00·00 Kukurudza stara 0·00—0·00, **Chmiel nowy za 50 kilo —·— do —·—** Koniczyna czerwona 50·00—65·00, Koniczyna biała 45·00—55·00, Koniczyna szwedzka 45.00—55·00, Tymotka 00·00—00·00.

Spirytus paritas Tarnopol 100 litrów nowy 35·00—35·25, Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 20·75—21·00.

Sprawozdania własne.

Stanisławów, dnia 2. października. W koronach za 100 kg. Pszenica 15·33—16·66, Żyto 11·83—13·00, Jęczmień browarniany 00·00—14·00, Jęczmień pastewny 00·00—12·00, Owies dworski 00·00—12·00 Owies obroczny 00·00—11·36, Groch 00·00—20·00, Bób 00·00—13·33, Wyka 00·00—16·00, Kukurudza 14·00—17·33, Proso 00·00—12·00, Konicz czerwony 00·00—120·00, Konicz biały 000·00—64·00.

Brody 3 października. W koronach za 100 kg. Pszenica 15·50—16·00 Żyto 11·80—12·00, Jęczmień 9·00—12·00, Owies 11·00—12·00, Groch 00·00—00·00, Fasola 00·00—00·00, Soczewica 00·00—00·00, Chmiel —·— do —·—, Hreczka 00·00—, Kukurudza 00·00—00·00, Proso miel. 22·00—23·00, Koniczyna 00—000, Wyka 00·00—00.00, Bobik 00·00—00·00, Rzepak 00·00—00·00, Kartofle 0·00—0·00.

Kraków, 3 października. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała od 16·40 do 17·10 K. Pszenica czerwona i żółta od 16·40 do 17·10 Żyto krajowe od 13·40 do 14·00 Żyto targowe od 12·40 do 13·30. Jęczmień na krupy od 12·50 do 13·20. Owies z opłatą akcyzową od 11·50 do 13·10. Groch od 16·50 do 22·00. Tatarka od 14·10 do 15·00. Proso od 0·00 do 00·0. Fasola od 23·00 do 27·00. Jagły od 28·— do 32·—. Siano od 4·80 do 6·00. Słoma od 4·00 do 5·00. Koniczyna od 6·00 do 7·20. Ziemniaki za hektolitr od 3·60 do 4·50. Jaja za kopę od 3·00 do 3·80. Masła za 1 kg. od 1·60 do 2·20. Masła za garniec od 5·50 do 8·00. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od 000·— do 200·—. Okowita na 75° Tralesa do 160·— Kukurydza za 100 klg. od 15·50 do 17·00. Wyka od 00·00 do 00·00. Rzepak zimowy od 23·50—24·00. Koniczyna nasienna czerwona od 00·00—000·00. Koniczyna nasienna biała od 00·00—00·00.

Budapeszt, dnia 5. października. Kurs w koronach i po 100 kg.— Pszenica na maj 00·00—00·00, na październik 15·94—15·96. Żyto na październik 12·98—13·00, na maj 00·00—00·00. Owies na październik 12·74—12·76, na maj 00·00—00·00. Kukurydza na maj 13·34—13·36, na sierpień 00·00—00·00, Rzepak na sierpień 24·40—24·60.

Sprawozdanie targowe

Biura Tow. gospodarskiego w Tarnopolu z dnia 29. września 1905.

Produkta ze zbioru 1905 roku.

Ceny podane w koronach, za 50 kg., loco Tarnopol.

Pszenica 7·50—7·75, Żyto 5·50—5·70, Jęczmień browar. 5·50—6·25, Groch Victoria 8·00—9·00, Groch zwykły 7·00—8·00, Owies 4·80—5·00, Hreczka 5·50—5·75, Wyka 6·00—6·25, Bobik 0·00—0·00, Koniczyna czerwona 00·00—00·00, Koniczyna biała 00·00—00·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 16·50—17·00, na zimowe miesiące 15·50—16·00, nadkontyngentowy 9·50—10·00.

Usposobienie słabe.

Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego

Toruń, dnia 2 października. — Płacono za 50 kilogr. w partyach: Koniczyna czerwona I. 45—65 marek, biała I. 45—70, szwedzka 50—60, chmielowa żółta 22—25, Inkarnatka rychła 40—42, Koniczyna przelot pospolity 35—45, Seradela 7—8, Rajgras angielski (życica) 18—22, włoski (życica) 21—23, Trawa kupkowa 45—60, Trawa miodowa 20—25, Kostrzewa owcza 20—23, Tymoteusz 22—26, Sporek 12—14, Wyczka piaskowa 00—25, Rzepak zim. 12—16, Siemie lniane 14—16, Gorczyca żółta 00—13, Łubin żółty 6·00, Łubin niebieski 5·00—0·00, Łubin biały —·——, Mieszanki traw na trawniki 00—00, Mieszanki traw na łąki mokre 35—00, Mieszanki traw na łąki suche 32—00, Buraki obendorfskie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 28——, Buraki ekendorfskie oryg. saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 36——, Buraki czerwone mamoty 180 kiełków na 100 ziarn dające 28——, Buraki leutowickie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 28—00, Marchew biała olbrzymia, zielona 45·00, Marchew biała otarta poprawn. 65·00, Tatarka 11·00, Żyto świętojańskie z wyczką zimową 00·00, Rzepa długa lub okrągła 00·00, Rzodkiew olejna 00.00, Żyto petkuskie, oryginalne Lochowa 00·00, Żyto proboszczowskie 00·00, Żyto szwedzkie zimowe 00·00, Pszenica kujawska, oryginalna —·00, Pszenica sandomirska —·00, Pszenica kostromska —·—.

Doniesienie targowe firmy Paweł Seelenfreund.

Dom komisowy chmielu.

Norymberga, d. 3 października 1905. — Przywóz 1.200 bali. Odbyt 1.600 bali. — Cena za 50 kilogramów. — Galicyjski prima 00 do 00, średni 50 do 55, brak 00 do 00. Polski z Królestwa prima 00 do 00, średni 00 do 00, brak 00 do 00. Wołyński prima 70 do 75, średni 45 do 50, brak 00 do 00. Gebirgshopfen prima 40 do 53, średni 35 do 40, brak 26 do 30. Aisbhgründer prima 48 do 52, średni 35 do 40, brak 25 do 30. Hallertauer prima 68 do 75, średni 55 do 65, brak 40 do 45. Hallertauer z certyfikatem prima 75 do 80, średni 60 do 70, brak 00 do 00. Spalter prima 80 do 85. Spalter secunda 60 do 70. Kinding prima 00 do 00, średni 00 do 00, brak 00 do 00. Würtemberg prima 65 do 70, średni 50 do 60, brak 40 do 50. Badeński prima 70 do 75, średni 60 do 65. brak 00 do 00. Altmark prima 00 do 00, średni 45 do 48, brak 00 do 00.

Przez nieco żywsze kupna na eksport, targ się o tyle polepszył, że za prima chmiel, który wprawdzie w małej ilości zastąpiony, chętnie przyjęto żądania właścicieli.

Partya zniżkowa stara się wszelkiemi siłami zaprzeczyć o sprawdzaniu się faktu (o ile informują), że w ciągu 14 dni największe browary monachijskie i hamburskie zaczną zakupywać zapasy nietylko na rok 1905, ale jeszcze na rok 1906 i 1907, co z pewnością spowoduje podwyższenie cen.

Sytuacya żywsza, chęć kupna za prima bardzo silna.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów, dnia 4 października. — Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego sztuk 51, Jałownika 50, Cieląt 51, Owiec i kóz — Nierogaciny 17. Razem 169. Woły płacono od 59—66·00 kor., buhaje od 72—76 kor., krowy 00—00 kor., cielęta od 80—100 kor., nierogaciznę od 100 do 108 kor., wszystko za 100 klg. żywej wagi.

Kraków, d. 3 października 1905. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 89 sztuk, Jałownika 32 sztuk, Cieląt 91 sztuk, Owiec i kóz 31 sztuk, nierogacizny 152 sztuk, Razem 386 sztuk. Woły płacono po 70—75 kor., krowy 62—68 kor., buhaje po 70—82 kor., cielęta po 110—160 kor., za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 32—48 kor., nierogaciznę tuczną po 150—156 kor., nierogaciznę chudą po 000—000 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 386 sztuk, na eksport bydła rogatego 36 sztuk, nierogacizny 00 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Wiedeń, d. 3 października. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 5448 sztuk. W tem było z Galicyi 238 sztuk, z Bukowiny 00 sztuk. — Targ był ospały. Ceny spadły. Niesprzedanych pozostało 98 sztuk.

Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 86 do 92 koron, secunda po 76 do 85 koron, tertia po 74 do 75 koron, wyjątkowo po 00 koron. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 62 do 80 koron, krowy podtuczone po 57 do 72, bydło chude po 42 do 60 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi.

Sprawozdanie z targu nierogacizny nie nadeszło.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny: *Dr. Jan Paygert.*

DODATEK do Nr. 41. „ROLNIKA"

z dnia 6. października 1905.

Sprawozdanie

z posiedzenia Stałego Wydziału Austryackiego Centralnego Biura (Centralstelle) dla ochrony rolniczych i leśnych interesów przy zawieraniu traktatów handlowych z dnia 12 września 1905.

C. k. Gal. Towarzystwo Gospodarskie należy w charakterze czynnego członka do powstałej w Wiedniu przed laty kilku instytucyi, noszącej tytuł w nagłówku podany — mającej za zadanie wogóle ochronę interesów całości rolnictwa a idącej w kierunku wybitnie agrarnym.

Na czele tej instytucyi stał do niedawna Ferdynand hr. Buquoy. Gdy tenże powołanym został na ministra rolnictwa, Walne zgromadzenie członków „Centralnego Biura" wybrało swym prezesem księcia Ferdynanda Auersperga. Jednym z wiceprezesów jest poseł Włodzimierz Guiewosz, jako delegat Towarzystwa Gospodarskiego. Głównym referenta jest p. A. Simitsch v. Hohenblum.

Członkami Stałego Wydziału „Centralnego Biura" są z ramienia Towarzystwa Gospodarskiego prezes Towarzystwa poseł dr. Włodzimierz Kozłowski i poseł Włodzimierz Gniewosz, tychże zastępcami poseł Michał Garapich i (świeżo wybrany) redaktor Rolnika Dr. Jan Paygert.

Ostatnie posiedzenie Stałego Wydziału odbyło się w dniu 12 września br. pod przewodnictwem ks. Ferdynanda Auersperga. Krakowskie Towarzystwo rolnicze nie było tym razem wcale zastąpione. Towarzystwo Gospodarskie (lwowskie) zastępował Dr. Jan Paygert.

Na porządku dziennym stało kilka bardzo ważnych spraw — to też zebranie było bardzo liczne. Do obrad zasiadło trzydziestu kilku przedstawicieli niemal wszystkich Towarzystw rolniczych w Austryi.

I. Po otwarciu posiedzenia o godz. 10 przed połud. udzielił preses ks. Ferd. Auersperg głosu głównemu referentowi p. Alfredowi Simitsch v. Hohenblum który w krótkich słowach przedstawiwszy ogólne handlowo polityczne położenie tej połowy Monarchii przeszedł odrazu do II-go punktu porządku dziennego i postawił szereg następujących rezolucyi:

II. 1) Stały Wydział „Centralnego Biura" oświadcza, że dzisiaj obowiązujący stosunek Austryi do Węgier nie tylko z agrarnego stanowiska lecz także z ogólnego gospodarsko-społecznego stanowiska nie da się nadal wcale utrzymać, ponieważ podstawa tego stosunku tj. ugoda z r. 1867 została kilkakrotnie przez Węgry samowolnie naruszoną a cała rolnicza i leśna produkcya tej połowy monarchii stała się bezbronną wobec przepotężnej konkurencyi Węgier.

2) Także konwencya weterynarska zawarta w Szellowsko-Koerberowskiej ugodzie z Węgrami mieści w sobie poważne niebezpieczeństwa dla gospodarstwa tej połowy monarchii a przez wprowadzenie dodatkowych postanowień o transytowych należytościach od cukru, stała się ta ugoda wogóle nie do przyjęcia.

3) Zważywszy powyższe naprowadzone fakta, uchwala Stały Wydział „Centralnego Biura" oświadczyć się jak najbardziej stanowczo za ekonomicznym rozdziałem Austryi i Węgier, za ustanowieniem osobnego okręgu cłowego z krajów tej połowy monarchii i upoważnia prezydyum by tę uchwałę zakomunikowało rządowi i obydwu izbom Rady państwa.

Na podstawie powyższej uchwały głównej uchwala dalej Stały Wydział co następuje.

a) Należy z Węgrami zawrzeć osobną konwencyę handlową wychodzącą po za ramy największego uprzywilejowania, w której to konwencyi byłby przyznanym produktom przemysłu austryackiego wolny od cła import do krajów węgierskich, w zamian za co my przyznalibyśmy produkcyi rolniczo-leśnej Węgier pewne koncesye przy imporcie do krajów austryackich i moglibyśmy ewentualnie dojść do zawarcia z Węgrami unii cłowej; w każdym jednak razie musiałyby produkta rolne i leśne węgierskie być obłożone pewnem cłem przechodowem, aby choć w części wyrównać różnicę kosztów produkcyi.

b) Jako podstawę przy odnośnych układach służyłaby nasza nowa autonomiczna taryfa cłowa rozszerzona żądaniami cłowemi „Centralnego Biura". Konwencya weterynaryjna mogłaby być z Węgrami zawartą tylko pod tym warunkiem, jeślibyśmy w niej zastrzegli sobie prawo prewencyjnego zamknięcia granicy.

c) Należy się postarać aby Węgry nie robiły żadnych trudności w przewozie wyrobów rolnego przemysłu.

d) Zanimby się udzieliło Węgrom jakichkolwiek ustępstw co do przywozu zboża i mąki węgierskiej produkcyi — musielibyśmy mieć gwarancyę, że będzie bezzwłocznie zniesionym giełdowy handel terminowy zbożem i mąką na węgierskich giełdach zbożowych i że na czas trwania konwencyi nie będzie na Węgrzech wprowadzany wolny obrót mlewem.

Nad temi rezolucyami wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya.

Prezes ks. Ferdynand Auersperg wyraził zapatrywanie, że dzisiejszy stosunek jest niemożliwym do utrzymania, gdyż doprowadził do zupełnej anarchii tam i tutaj, nie może jednak zgodzić się z zapatrywaniem, by Austrya powinna dążyć do zupełnego rozdziału — przeciwnie zupełny rozdział uważałby za nieszczęście i za osłabienie znaczenia agraryuszy, którzy wówczas straciliby sojusznika w agrarnem stronnictwie na Węgrzech.

Dr. Jan Paygert powołując się na uchwały Sejmu galicyjskiego, oświadcza się również przeciw rezolucyi wypowiadającej wprost żądanie rozwiązania wszelkiego związku z Węgrami; sądzi dalej, że idziemy trochę za mało poważnie gdy stawiamy żądanie, by produkcya przemysłowa austryacka była zupełnie wolna od cła przywo-

zowego w Węgrzech a w zamian obiecujemy tylko dać produkcyi rolniczo-leśnej węgierskiej pewne uprzywilejowane stanowisko w Austryi — Kończy postawieniem poprawki — mianowicie by rezolucya 3) brzmiała: „Na wypadek jeśliby związek handlowo cłowy z Węgrami utrzymać się nie dał — żąda Stały Wydział „Biura Centralnego“, by nowy stosunek między Austryą a Węgrami i oparł się na następujących podstawach... (jak wyżej punkty a, b, c, d,).

Przeciw tej poprawce, a za bezwarunkowem żądaniem zupełnego rozdziału przemawiał prezes czeskiego Towarzystwa gospodarczego poseł Prašek — za poprawką prezes „Centralnego Biura“ ks. Auersperg.

W głosowaniu poprawka upadła — a większością głosów uchwalono rozolucye proponowane przez p. Simitscha Hohenbluma.

Do III. punktu porządku dziennego w sprawie drożyzny mięsa i spowodowanego temże żądania wielu kół interesowanych otwarcia granic rosyjskiej i rumuńskiej dla importu bydła przedstawił główny referent A Simitsch Hohenblum następującą rezolucyę:

Stały Wydział „Biura Centralnego“ zakłada stanowczy protest przeciw agitacyi za przywozem bydła lub mięsa, przez który austryacka hodowla byłaby jeszcze w znaczniejszej mierze niż to i dzisiaj ma miejsce narażoną na niebezpieczeństwo zarazy. Stały Wydział uważa dzisiejsze ceny bydła za najzupełniej usprawiedliwione, albowiem zeszłoroczne wysokie ceny paszy musiały być wyrównane przez tegoroczne wyższe ceny bydła, w przeciwnym razie byłyby musiały ucierpieć najżywotniejsze interesa rolnictwa.

Rzekomy, chwilowy brak pierwszorzędnego towaru opasowego da się łatwo wytłumaczyć tem, że w roku ubiegłym w wielu okolicach z powodu braku surowego produktu gorzelnie nie były w ruchu i wogóle z powodu niezwykle wysokich cen artykułów pasznych wielu hodowców zupełnie zaniechało opaszu.

Byłoby to jednak śmiesznością z powodu chwilowo mniejszego przypędu bydła opasowego do Wiednia mówić o braku bydła w Austryi. Rentowność krajowej hodowli wymaga koniecznie, by ceny bydła rzeźnego odpowiadały kosztom produkcyi — a rentowność krajowej hodowli będzie najlepszą gwarancyą na to, że miejscowe (wewnętrzne) zapotrzebowanie będzie już w najbliższym czasie zupełnie pokryte po cenach średnich a ustalonych, co z pewnością powinno być dążeniem zarówno producentów jak konsumującej publiczności.

Stały wydział oświadcza, że dzisiejsze ceny mięsa stanowczo o wiele przewyższają normalny stosunek do ceny bydła i wnosi zastosowanie następujących środków zaradczych:

a) urządzenie przez wielką rzeźnię centralną filii do sprzedaży mięsa we wszystkich dzielnicach Wiednia,

b) ułatwienie udziału w zakupnach na wielkim centralnym targu wiedeńskim także szerokim kołom publiczności,

c) zarządzenia mające na celu zastąpienie kosztownego przewozu żywego bydła na tańszy znacznie przewóz mięsa,

d) założenie przy głównych krajowych stowarzyszeniach rolniczych regestrów bydła opasowego i komunikowanie tychże centralnej rzeźni w Wiedniu,

e) powołanie do życia spółek dla spieniężania i dla tuczenia bydła, które miałyby być popierane przez udzielanie odpowiedniego kredytu, przez dostarczanie en gros zakupywanych środków pokarmowych, które wreszcie byłyby popierane przez rzeźnię centralną, przez ewentualne umieszczanie bydła w różnych stajniach opasowych.

f) znaczna część zapotrzebowania ze strony centralnej rzeźni musiałaby być pokrywaną wprost w stajniach opasowych, ponieważ posełanie opasów do Wiednia na targ odstrasza wielu hodowców i handlarzy w skutek połączonego z tem ryzyka,

g) trzeba koniecznie by wszystkie centralne krajowe stowarzyszenia rolnicze wystąpiły do ministerstwa koleji z żądaniem jak najrychlejszego i poważnego obniżenia dziś anormalnie wysokich kosztów przewozowych dla żywego bydła z szczególnem uwzględnieniem rynku wiedeńskiego. Rząd mógłby w odpowiednim kierunku wywrzeć wpływ i na koleje prywatne w imię dobra powszechnego — w myśl odnośnych zastrzeżeń przewidzianych w dokumentach koncesyjnych.

h) Wreszcie oświadcza „Stały Wydział“, że gdy możliwy rozwój opasu w Austryi leży zarówno w interesie rolników jak i konsumentów, zatem należy dążyć do tego, by rząd, reprezentacye krajowe i związki rolnicze, udzielaniem subwencyi na urządzanie wystaw i przeglądów bydła opasowego, premiowaniem okazów, ułatwianiem dowozu opasów na takie wystawy i przeglądy, popierały przemysł tuczenia bydła. Stały Wydział wzywa prezydyum „Centralnego biura“, by w odpowiednich miejscach właściwe kroki poczyniło.

Przeciw tym rezolucyom przemawiał poseł Prasek, wychodząc z tego zapatrywania, że podrożenie mięsa jest zupełnie usprawiedliwione zwyżką cen bydła, która wychodzi na korzyść rolników; rolnicy zatem nie mają wcale interesu ani powodu w sprawie tej głos zabierać — przeciwnie, jest to kwestya obchodząca tylko rzeźników i konsumentów mięsa.

Dr. Paygert polemizuje z wywodami przedmowcy. Konsumenci żądają otwarcia granicy rosyjskiej i rumuńskiej dla importu bydła, co byłoby wprost zabójczem dla krajowej hodowli bydła. Jest więc właśnie rzeczą naszą, jako reprezentacyi interesów rolnictwa, wykazać, że podrożenie mięsa jest zupełnie niestosunkowe do podrożenia cen bydła żywego; wykazać, że o ile dzisiejsze ceny bydła są zupełnie usprawiedliwione, i że o ile dopiero przy tych właśnie cenach opas bydła może rolnikowi się rentować, o tyle ceny mięsa nie odpowiadają wcale istotnym stosunkom handlowym. Jest rzeczą reprezentacyi rolników wejść w interes konsumenta i postarać się, by konsument miał tańsze mięso, ale w sposób nie pociągający za sobą spadku cen bydła. Tem więcej leży w zakresie naszej działalności nie dopuścić do zniżki cen bydła (gdy zwłaszcza jest bardzo problematycznem, czy wpłynęłoby to na zniżkę cen mięsa) przez dozwolenie importu bydła obcego. Import bydła obcego musiałby zabić hodowlę krajową, a w szczególności w Galicyi zniszczonąby została wieloletnia praca Towarzystwa gospodarskiego w tym kierunku,

praca, dzięki której powoli, ale stale, podnosi się dobrobyt włościan.

Naszą rzeczą jest wskazać środki uzyskania tańszego mięsa, przy utrzymaniu dzisiejszych cen bydła.

Gdy rezolucye proponowane przez p. Simitsch v. Hohenblum właśnie do tych celów zdążają, oświadcza się dr. Paygert za temi rezolucyami.

Członek austryackiego Wydziału krajowego v. Pirko sądzi, że nie jest rzeczą „Centralnego biura“ występować przeciw rzeźnikom.

Główny referent Simitsch v. Hohenblum podziela zapatrywanie dr. Paygerta. Reprezentacya rolników winna jest wyjaśnić sprawę konsumentom, którzy, zamiast uderzyć na wyzysk ze strony rzeźników, wszczynają walkę z rolnikami, gdy w rzeczywistości nie rolnicy, lecz rzeźnicy są tymi, którzy ciągną nieuzasadnione zyski.

W głosowaniu rezolucye referenta przyjęte zostały znaczną większością głosów.

(Dok. nast.)

KRONIKA.

W Krajowej szkole mleczarskiej w Rzeszowie rozpocznie się dnia 1 listopada 1905 roku niższy 4-miesięczny kurs mleczarski, przygotowujący kierowników i pomocników mleczarń ręcznych. Kandydaci, starający się o przyjęcie, powinni wnieść podanie na ręce Dyrekcyi szkoły, najpóźniej do dnia 20 października b. r., i wykazać się, że ukończyli 17 rok życia i że ukończyli z dobrym postępem szkołę ludową.

Do podania dołączyć należy:
świadectwo zdrowia;
świadectwo moralności;
świadectwo ubóstwa (jeśli kandydaci starają się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego).

Przyjętym uczniom zwyczajnym udziela się nauki bezpłatnej.

Za wikt i całkowite utrzymanie wnoszą uczniowie do kasy szkolnej opłatę w kwocie 120 koron za cały kurs.

Uczniów niezamożnych może Wydział krajowy uwolnić od opłaty w całości lub w części.

O bliższe informacye należy się zwrócić wprost do Dyrekcyi szkoły.

Ogólne Zebranie członków Lubelskiego Towarzystwa Rolniczego odbyło się w dniach 22 i 23 września b. r. w sali Lubelskiego Towarzystwa Muzycznego.

Zebranie poprzedziła msza św. w kościele pokapucyńskim, poczem nastąpiło poświęcenie lokalu Towarzystwa w domu p. Skibińskiego, przy ul. Czechowskiej.

Porządek obrad był następujący:

Dnia 22 września o godzinie pół do 11 rano: 1. Słowo wstępne prezesa Towarzystwa. 2. Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania. 3. Komunikaty Rady. 4. Ogłoszenie nazwisk kandydatów ca członków Towarzystwa Rolniczego. — Popołudniu o godzinie pół do 5: 1. Balotowanie nowych członków. 2. Zapisywanie się do sekcyi. 3. Referat p. Antoniego Hempla: „O organizacyi biura pośrednictwa pracy“.

Dnia 23 września o godzinie pół do 11 rano: 1. Referat p. Frydry: „Strejki rolne“. 2. Referat p. Juliusza Florkowskiego: „W kwestyi służbowej“. — Popołudniu w lokalu Towarzystwa odbyły się posiedzenia sekcyjne.

Kupno remont. Przypominamy, że w miesiącu październiku odbędą się targi na remonty: 9 w Przemyślanach, 13 w Oleszycach, 16 w Niżniowie, 23 w Rawie Ruskiej, 24 w Sokalu, 27 w Stryju, 28 w Dornfeld; w miesiącu listopadzie: 2 w Żółkwi, 3 w Mościskach i w Gródku, 6 w Kałuszu.

Chmiel. Ogłoszoną została statystyka produkcyi, którą tu podajemy w zestawieniu z produkcyą zeszłoroczną:

Kraje niemieckie.	1905	1904
Bawarya	270.000	190.000
Wirtenberg	75.000	65.000
Badeńskie	40.000	20.000
Alzacya i Lotaryngia	110.000	55.000
Altmark	20.000	15.000
Poznańskie	25.000	10.000
Inne	5.000	5.000
	545.000	360.000
Kraje austryackie.		
Czechy (Saaz)	200.000	100.000
Auscha (Roth i Grünland)	95.000	45.000
Styrya	30.000	18.000
Wyższa Austrya	8.000	7.000
Węgry	10.000	10.000
Galicya	20.000	8.000
Inne	10.000	10.000
	373.000	198.000
Belgia i Holandya	100.000	100.000
Francya	75.000	50.000
Anglia	600.000	320.000
Stany Zjednoczone Ameryki	450.000	440.000
Rosya z Królestwem Polskiem	100.000	60.000
Inne	25.000	25.000
	1,350.000	995.000
Ogólna suma produkcyi	2,268.000	1,543.000

cetnarów po 50 kilogramów.

Tak obfitej produkcyi chmielu nie wykazuje statystyka w ciągu ostatnich lat dziesięciu. Najwyższą produkcyę miał rok 1899. w ilości 2,202.000 cetnarów,

Przeciętna produkcya w ciągu ostatnich lat dziesięciu wynosiła około 1,800.000 cetnarów.

Zapasy chmielu, tak na rynku, jako też w browarach, są prawie zupełnie wyczerpane.

Oryginalny Alfa Separator. Na tegorocznych górnoaustryackich wystawach w Lincu, Steyer, Schwanenstadt i Ried, wszędzie najwyższą nagrodę zdobył oryginalny Alfa Separator.

Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy. Zgłoszenia szukających pracy (w powiatowych Biurach pośrednictwa pracy): Klasa I. *Bochnia:* 2 rządców ekonomicznych, jeden z akademią rolniczą; 9 ekonomów; 3 pomocników gospodarskich; 1 leśniczy; 3 leśnych. — *Brody:* 9 ekonomów; 2 pisarzy ekonomicznych; 1 ekonom, leśniczy; 2 leśniczych; 2 podleśniczych; 1 dozorca lasowy; 1 dozorca folwarczny; 1 dozorca gospodarski, koniuszy; 1 pasiecznik; 11 polowych, gajowych; 1 gumienny; 1 gajowy, gumienny; 1 chmielarz. — *Buczacz:* 2 ekonomów; 1 podleśniczy, ekonom. — *Kołomyja:* 2 rządców, ekonomów praktycznych, z długoletnią praktyką, świadectwa bardzo dobre, wedle umowy; 1 pisarz ekonomiczny, 7 klas gimnazyalnych. — *Limanowa:* 1 gumienny, pisarz ekonomiczny. — *Lwów:* 1 rządca, pełnomocnik, z bardzo dobremi świadectwami i poleceniami; 1 ekonom, leśniczy, 5 ekonomów; 3 leśniczych; 3 gajowych; 1 pomocnik gospodarski. — *Łańcut:* 1 rządca folwarczny; 1 pisarz ekonomiczny; 1 podleśniczy. — *Mościska:* 1 ekonom, żonaty, bezdzietny, świadectwa bardzo dobre; 1 ekonom, podleśniczy, na ordynaryę; 1 ekonom praktyczny, na ordynaryę; 1 ekonom, żonaty, wedle umowy; 1 ekonom, leśniczy, 240 koron i ordynarya; 1 karbowy; 1 leśny; 1 polowy, szewc, wysłużony wojskowy. — *Myślenice:* 1 ekonom, od 1 stycznia 1906 r.; 1 gumienny. — *Oświęcim:* 1 gospodarz, z żoną i ojcem; 1 dozorca do większego gospodarstwa; 1 parobek do koni i do robót polnych, żonaty, 2 dzieci. — *Tarnobrzeg:* 1 agronom ze szkołą Dublańską, 3 lata praktyki, jako starszy pisarz przy większem gospodarstwie. — *Krajowe Biuro:* 1 pomocnik do gospodarstwa lub gorzelni, z ukończoną szkołą rolniczą, półtora roku praktyki, włada językiem polskim i niemieckim. — Klasa IV. *Brody:* 3 ogrodników; 3 pomocników ogrodniczych. — *Buczacz:* 1 ogrodnik. — *Lwów:* 1 ogrodnik. — *Mościska:* 1 ogrodnik z wykształceniem zagranicznem i kursem pomologii, 480 koron i ordynarya, lub

80 koron miesięcznie, mieszkanie i opał; 1 ogrodnik, 360 koron i ordynarya lub wikt; 1 ogrodnik, 240 koron i ordynarya; 1 ogrodnik, kawaler. — Klasa VI. *Brody:* 2 dobrych kowali; 1 kowal do prostych robót, rosyjski dezerter. — *Kolomyja:* 1 kowal, kawaler, wedle umowy. — *Lwów:* 2 ślusarzy, maszynistów. — *Mościska:* 1 czeladnik ślusarski, od 1 listopada, 4 korony dziennie; 3 kowali, kawalerów; 1 kowal, ślusarz, kawaler; 2 kowali dworskich, 200 do 280 koron i ordynarya. — Klasa VII. *Bochnia:* 1 maszynista. — *Brody:* 5 maszynistów egzaminowanych; 4 ślusarzy maszynowych; 1 palacz maszynowy; 1 ślusarz do naprawy maszyn. — *Kolomyja:* 2 maszynistów egzaminowanych, wedle umowy. — *Lwów:* 1 palacz maszynowy; 2 maszynistów. — *Oświęcim:* 1 ślusarz maszynista; 1 maszynista do fabryki lub młocarni we dworze. — *Rzeszów:* 1 maszynista. — Klasa VIII. *Brody:* 1 cieśla; 3 stolarzy, rosyjscy dezerterzy; 1 stolarz, kołodziej, rosyjski dezerter. — *Lwów:* 2 stelmachów; 1 pomocnik stelmachski. — *Łańcut:* 1 czeladnik stolarski. — Klasa X. *Łańcut:* 1 rymarz do dworu. — Klasa XV. *Bochnia:* 3 gorzelników; 1 piwowar. — *Brody:* 1 mielnik; 1 kierownik młyna; 1 młynarz. — *Kolomyja:* 1 młynarz samoistny, wedle umowy; 1 czeladnik młynarski, wedle umowy; 1 pomocnik gorzelniczy, 20 koron miesięcznie, wikt i pomieszkanie. — *Mościska:* 1 gorzelnik, 100 koron rocznie i ordynarya, lub 160 korou miesięcznie przez czas kampanii. — Klasa XXII. *Limanowa:* 1 najemnik do robót rolnych lub fabrycznych. — *Myślenice:* 16 najemników dziennych. — Klasa XXIII. *Brody:* 9 furmanów. — *Kolomyja:* 1 furman, żonaty, do koni cugowych, 16—20 koron miesięcznie i ordynarya. — *Lwów:* 2 furmanów, bardzo dobre świadectwa; 1 stangret. — *Oświęcim:* 1 stangret od 1 października 1905 r. — *Sanok:* 1 furman lub leśniczy, 120 koron i ordynarya. — *Tarnobrzeg:* 1 stangret, kawaler, do koni wyjazdowych, 12 koron miesięcznie, wikt, mieszkanie, liberya. — Klasa XXIV. *Brody:* 1 pokojówka; 1 pomocnica krawczyni, lub do towarzystwa; 2 chłopców kredensowych; 8 służących, lokai; 5 stróżów kamienicznych; 1 zarządczyni, gospodyni do bursy, księdza lub wdowca; 1 dziewczyna do dzieci. — *Kolomyja:* 1 lokaj, żonaty; 1 klucznica, lub pokojówka, wedle umowy; 1 kucharz, żonaty. — *Lwów:* 2 klucznice; 1 zarządczyni; 20 lokai i służących różnych kategoryi. — *Łańcut:* 2 służących, lokai, — *Mościska:* 1 kucharz, 600 koron i ordynarya; 1 kucharz, 30 koron miesięcznie i wikt; 1 lokaj, strzelec; 1 lokaj, kawaler; 1 lokaj, żonaty, bezdzietny, żona jako pokojówka, umie prać i prasować męską bieliznę; 1 lokaj, żonaty, starszy, od 15 października b. r., 200 koron, ordynarya i liberya; 1 lokaj, żonaty, 24 koron miesięcznie i ordynarya; 1 lokaj, żonaty, starszy, 20 lat był na jednem miejscu; 1 służący, stróż domu, do miasta gdzie jest gimnazyum; 1 klucznica; 1 panna służąca; 2 pisarzy do dworu. — *Oświęcim:* 1 gospodyni, lat 26, świadectwa bardzo dobre. — *Rzeszów:* 2 kucharzy. — Klasa XXV. *Bochnia:* 1 nauczycielka; 6 bon. — Klasa XXIII. *Mościska:* 3 furmanów do miasta, do koni wyjazdowych; 1 furman, służący, do miasta; 1 furman, służący, do koni wyjazdowych.

Rozporządzenia i obwieszczenia władz.

C. k. Namiestnietwo ogłasza do l. 130008 dnia 9-go września 1905.

C. k. Rząd krajowy w Opawie obwieszczeniem z 32. sierpnia 1905 l. 23.600 wydał następujące zarządzenie:

„Ze względu na rozszerzenie się zarazy pyskowo-racicowej w powiecie politycznym Bielsko, Rząd krajowy, w celu zapobieżenia dalszemu rozwlekaniu zarazy uznaje na podstawie § 26. ogólnej ustawy o chorobach stadnych z 29. lutego 1880 (Dz. p. p. Nr. 35) i rozporządzenia wykonawczego z 8 grudnia 1886 (Dz. p. p. Nr. 172) powiat polityczny Bielsko i miasto Bielsko za okręg zapowietrzony i zakazuje aż do odwołania wyprowadzania i wywozu bydła rogatego, owiec, kóz i świń z tego okręgu jakoteż wprowadzania i wywozu doń wymienionych zwierząt, dalej odbywania w zapowietrzonym obszarze targów bydlęcych z wyjątkiem targów na konie, zezwalając na wolny obrót zwierzętami w obrębie rzeczonego obszaru, o ile go zarządzeniami miejscowemi nie ograniczono.

C. k. Starostwo i magistrat w Bielsku są upoważnione pozwalać na wyprowadzanie i przywóz zwierząt rzeźnych do celów aprowizacyi jakoteż na wypromadzanie i wywóz zwierząt na natychmiastową rzeź, jeżeli zwierzęta te pochodzą z miejscowości wolnych od zarazy i mogą dostać się do miejsca przeznaczenia względnie do stacyi kolejowej z ominięciem miejscowości zapowietrzonej. Zakaz ten nie tyczy się przewozu zwierząt racicowych przez powyższy obszar w zaplombowanych wagonach.

Co się podaje do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że przekroczenia tego obwieszczenia, które wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w „Gazecie opawskiej“ (Troppauer Zeitung) będą karane według postanowień ustawy z 24. majź 1882 (Dz. p. p. Nr. 51)“.

C. k. wojskowy magazyn prowiantowy we Lwowie ogłasza szczególne postanowienia co do różnych dostaw, mianowicie: Zarząd wojskowy zakupi zwyczajem handlowym

z terminem dostawy do końca	Dla magazynu wojskowego we Lwowie		Dla filialnych magagzynów w Brzeżanach		Kamionce		Mostach		Żółkwi	
	żyta	owsa	żyta	owsa	żyta	owsa	żyta	owsa	żyta	owsa
	Cetnarów metrycznych									
listopada 1905	3000	7000	.	250	270	1000	500	1050	250	200
grudnia	3000	7000	.	200	200	1000	500	1000	.	2000
stycznia 1906	3000	7000	.	100	200	1000	400	1000	.	2000
lutego	2000	7000	.	100	.	1000	300	1000	.	2000
marca	2000	7000	.	100	.	1000	.	1000	.	2000
kwietnia	980	7000	.	100	.	1000	.	1000	.	2000
maja	.	5100	.	100	.	900	.	1000	.	1900
Razem	13980	47100	.	950	670	6 00	1700	7050	250	13900

Oferty ze strony gmin, producentów i związków gospodarczych, na dostawę żyta i owsa, mogą być zgłoszone między 15 września a 15 października 1905, w magazynach wojskowych we Lwowie, Stanisławowie, Złoczowie i Czerniowcach — ale radzi się zgłosić jak najwcześniej — przyczem zaznacza się, że zgłoszonymi być mogą wyłącznie produkta własnej uprawy, a nie kupne.

ROZKŁAD POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1 maja 1905 roku (Czas środkowo europejski — późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego).

Do Lwowa z

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. o g.	Do Lwowa z
		Na dworzec główny.
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy.
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i rz. k. święta), Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy.
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów.
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza.
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala.
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa.
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa.
—	8·18	Jaworowa.
—	8·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego (przez Kraków), Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza, (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező.
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa.
—	11·45	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	11·55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor.
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa. Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhomethu (w poniedziałek), Suczawy.
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek.
2·30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
—	3·45	Tuchli (od 15/6—30/9), Skolego (od 1/5—30/9 wł.), Drohobycza, Borysławia.
—	4·32	Jaworowa.
—	5·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
—	5·25	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny.
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 25/6—15/9 wł.), Orłowa (od 1/7—15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	**9·10**	Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy.
—	**9·20**	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek.
—	**9·50**	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	**10·20**	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna.
—	**10·50**	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny.
		Na dworzec „Podzamcze".
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor.
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa.
—	**10·02**	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna.

Ze Lwowa do

POCIĄG posp. odch.	POCIĄG osob. o g.	Ze Lwowa do
		Z dworca głównego.
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező (od 1/5—30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry.
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mező Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca (p. Debicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima.
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7—31/8), Suczawy.
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa.
—	6·55	Jaworowa.
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia.
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6—15/9 wł.).
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków od 25/6—15/9 wł.).
—	9·00	Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa.
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/7—30/9 wł., w niedziele i święta), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.
—	10·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa.
—	11·10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa.
2·00	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa.
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy.
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów.
—	2·55	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5—30/9 co niedzieli i święta).
—	4·10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl).
—	4·20	Sambora, Chyrowa, Sanoka.
—	5·50	Kołomyi, Żydaczowa, Körösmező (od 1/5—30/9 wł.).
—	5·58	Jaworowa.
—	**6·25**	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza. Borysławia, Kałusza.
—	**6·35**	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Oswięcima.
—	**7·30**	Rawy ruskiej, Sokala.
—	**9·00**	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów.
—	**10·05**	Przemyśla (od 1/5—30/9 wł), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła.
—	**10·40**	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	**10·55**	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	**11·00**	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5—24/6 i od 16/9—30/4).
—	**11·05**	Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
—	**11·10**	Stryja, Drohobycza, Borysławia.
		Z dworca „Podzamcze".
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa.
—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa.
2·13	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa.
—	**9·23**	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów.
—	**11·24**	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest grubym drukiem. — Zwykłe bilety do jazdy, i wszelkiego innego rodzaju bilety, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy, i t. p., nabywać można przez cały dzień w Biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Dla gorzelń rolniczych!

Zastosowanie **metody Bauerowskiej** do wytwarzania sztucznych drożdży, zarówno przy ukwaszaniu kwasem siarkowym, jak i mlecznym, z dodatkiem **ekstraktu drożdżowego,** zapewnia gorzelniom:

Uproszczenie postępowania technicznego,
Wysokie wydatki spirytusu.

OPŁATY LICENCYJNEJ NIE POTRZEBA.

Nie potrzeba żadnych wkładów inwestycyjnych.

Podpisane przedsiębiorstwo poseła na żądanie zdolnych fachowców w celu zaprowadzenia **METODY BAUEROWSKIEJ.** — Zgłoszenia i zamówienia prosimy zwracać wprost do

Raabskiej Fabryki Spirytusu i Rafineryi
w Raab (Győr) na Węgrzech.

Raaber Spiritusfabrik & Raffinerie Actiengesellschaft in Raab.

ZASTĘPSTWO NA GALICYĘ: 326 5—12

Towarzystwo Rolnicze w Sokalu
Salomon Tindel w Jarosławiu
Oddział c. k. Towarzystwa Gospodarskiego w Stryju (Podhorce obok Stryja)
Izydor Aric w Stefanówce (dla Bukowiny)

Czwarte wydanie broszury „O zastosowaniu ekstraktu drożdżowego metodą Bauera" już wyszło z druku. — Interesowani mogą tę broszurę, na żądanie, otrzymać bezpłatnie.

Śmierć myszom polnym!

334 2—5



Ogólnie jako najskuteczniejsze uznane PIGUŁKI FOSFOROWE na trucie myszy polnych. 20.000 sztuk na jeden kilogram, w cenie po 1 koronie. — W większych ilościach stosownie taniej. — Dostarcza **APTEKA w BURSZTYNIE.**

Tegoroczna sprzedaż wina.

W winnicach szatmarskiego rewiru *(Ermelleker Weinberg Kreis)* zostanie sprzedanych z tegorocznego winobrania kilka tysięcy hektolitrów wina. Winogrona są najlepszymi uszlachetnionymi gatunkami. Stacya kolei w miejscu (w winnicy). Reflektanci otrzymają bliższą wiadomość w zarządzie rewiru winnic w Szatmar, u dr. Lehotzky'ego, Szamos, Szatmar, Rakoczi utcza 9. 338 2—3

Oryginalne Zimmermanowskie

ulepszone w roku 1905

Kartoflarki „Ideał"

z łożyskami wałeczkowemi, z pojedynczem i podwójnem przeniesieniem, odznaczone najwyższemi nagrodami — poleca 335 2—2

DOM ROLNICZY

Ernest Bahlsen, Kraków

Szczegółowe oferty na żądanie.

Majątek magnacki 12.000 morgów roli, i łąk 2.000, reszta las w jednej czwartej rębny. Suche dochody 100.000 koron. — Kolej, szosa loco. Sprzedam bez pośrednictwa. Gotówka 2,000.000 koron. Kupno okazyjne. „Ziemianin", Biuro Pohna, Lwów. 346 1—2

Ogłoszenie licytacyi.

Krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie rozpisuje licytacyę przez oferty na następujące dostawy w roku 1906.

Na dostawę:	Przy wnoszeniu ofert należy złożyć w kasie szpitala
1. Mąki pszennej i żytniej z młynów krajowych około 83.000 kg.	1000 koron
2. Krup wszelkich, tudzież grochu i fasoli około 29.000 kg.	500 „
3. Jaj kurzych około 180.000 sztuk . .	500 „
4. Kur żywych około 1.500 sztuk, kurcząt żywych około 3.000 sztuk . . .	50 „
5. Ziemniaków wybieranych, suchych, zdolnych do przechowania przez zimę, około 1.000 korcy	200 „
6. Słomy okłotowej żytniej około 35.000 kg.	70 „
7. Mleka nie zbieranego 140.000 litrów, mleka zbieranego 50 000 litrów, śmietanki około 4.000 litrów	500 „

Do ofert należy dołączyć próbki, z wyjątkiem pozycyi 3, 4, 6, 7.

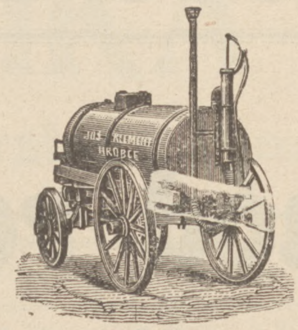
Bliższych wyjaśnień, na żądanie, udzielić może Zarząd szpitala w godzinach urzędowych.

Oferty, ostemplowane na 1 koronę, należy wnosić w godzinach urzędowych do biura Dyrekcyi szpitalu do dnia 18 października b. r. do godziny 12 w południe.

Do kontraktu wymaganą będzie kaucya w wysokości 10 procent od całorocznej dostawy.

Ponikło w. r.

344 1—1 Dyrektor krajowego szpitala św. Łazarza.


JÓZEF KLEMENT
HROBCE

Samochód rolniczy „Ivel“

przedstawiony 20. września 1905 r. w Krasnem

przez „Dom dla Ziemian“.



SAMOCHÓD ROLNICZY PRZY ROZMAITYCH ZAJĘCIACH.

Następna próba odbędzie się dnia 10. października 1905 roku w Buda-Bicske, obok Budapesztu, pod kierunkiem Węgierskiego Towarzystwa Gospodarskiego Országos Gazdasagi Egyesület.

Dowiadujemy się, że w kinematograficznym teatrze Oesera we Lwowie (obok kościoła św. Anny) przedstawiają codziennie całą próbę odbytą w Krasnem, według zdjęć fotograficznych.

Z DRUKARNI „POLONIA“ WE LWOWIE — UL. TRZECIEGO MAJA L. 11.